



GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 29 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 28 (1310)

Kolarow - wierny uczeń Lenina-Stalina

będzie źródłem natchnienia i wzorem dla wszystkich bojowników o postęp, demokrację i pokój na świecie

Przemówienie Marszałka ZSRR K. WOROZYŁOWA nad trumną W. Kolarowa

Po przedwczesnym zgonie Georgi Dymitrowa śmierć towarzysza Kolarowa — jednego z najstarszych przywódców Komunistycznej Partii Bułgarii, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, jest dla nas wszystkich nową, ciężką stratą.

Naród bułgarski stracił w osobie Kolarowa znakomitego syna, męża stanu, budowniczego demokracji ludowej i socjalizmu w Bułgarii, plemiennego trybuna, zahartowanego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, o demokrację ludową i socjalizm.

z powodu śmierci naszego niezapomnianego przyjaciela. Wielkie dziecko Lenina — Stalina, o które walczył towarzysz Kolarow, któremu ofiarnie służył i poświęcił całe swe szlachetne życie — jest niezwykłą, Rekojmia tego są wzrastające, tworzące siły narodu bułgarskiego, niezruszona jego przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz nieprzerwany wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu na całym świecie.

Wspaniałe życie towarzysza Kolarowa, wiernego i konsekwentnego bojownika o dzieło Lenina — Stalina, będzie źródłem natchnienia i wzorem dla wszystkich prawdziwych bojowników o szczęście narodu — o postęp, demokrację i pokój na całym świecie.

Tow. Premier J. Cyrankiewicz żegna wielkiego syna Bułgarii w imieniu narodu polskiego

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, towarzysza Bolesława Bieruta, w imieniu polskiej klasy robotniczej, w imieniu Rządu Polskiego i całego obozu polskiej demokracji składam narodowi bułgarskiemu ze sławną Bułgarską Partią Komunistyczną na czele najserdeczniejsze wyrazy braterskiego współczucia.

Zapisał się na tych kartach całym latami swojej niezłomnej walki z faszyzmem, o wolność swego narodu, swą pracą w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Smierć towarzysza Kolarowa jest dla narodu radzieckiego szczególnie bolesna. Towarzysz Kolarow był szczerym i niezmiennym jego przyjacielem od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako szczerzy, proletariacki rewolucjonista-komunista, zawsze wysoko docierający standardy internacjonalizmu proletariackiego i całym swoim płomiennym sercem był z naszym zwycięskim narodem, nieodłącznie kroczący za genialnymi wodzami światowego proletariatu i Związku Radzieckiego — Leninem i Stalinem.

Ugodziła w Was znów bolesna strata i ta Wasza strata jest stratą całego międzynarodowego ruchu robotniczego, jest naszą polską stratą.

Uchwała bułgarskiej Rady Ministrów o trwałym uczczeniu pamięci Wasyla Kolarowa

SOFIA. — Prasa bułgarska opublikowała uchwałę Rady Ministrów następującej treści: „Dla uwiecznienia pamięci towarzysza Wasyla Kolarowa — prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, znakomitego kierownika Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Rada Ministrów postanowiła: Miasto Szumen, w którym urodził się Wasyl Kolarow, nazwać Kolarowgrad. Drugi rejon miasta Sofii — nazwać rejonem Wasyla Kolarowa. Wnieść pomnik Wasyla Kolarowa w Sofii. Cementownie „Granitoid” w miejscowości Batanowcy — nazwać cementownią imienia Wasyla Kolarowa. Centralne wysokiego napięcia „Elprom” w Sofii — nazwać imieniem Wasyla Kolarowa. Fabrykę „Morze Czarne” w mieście Stalina — nazwać fabryką imienia Kolarowa.

Bibliotekę Narodową w Sofii — nazwać Biblioteką Narodową imienia Wasyla Kolarowa. W mieście Szumen, w domu, w którym urodził się i żył Wasyl Kolarow — zorganizować Muzeum imienia Wasyla Kolarowa. Wydać zbiór dzieł Wasyla Kolarowa. Ufundować 10 stałych stypendiów imienia Wasyla Kolarowa — 5 w Akademii Rolniczej imienia Dymitrowa, 3 na Wydziale ekonomicznym Uniwersytetu Sofijskiego i 2 w Akademi Sztuki. Wydać znaczek pocztowy z portretem Wasyla Kolarowa. Pułk, w którym służył Wasyl Kolarow — nazwać pułkiem imienia Wasyla Kolarowa. Akademii Wojsk Technicznych nazwać — Akademią Wojsk Technicznych imienia Kolarowa. Złożyć wniosek do Prezydium Zgromadzenia Narodowego w sprawie wydania dekretów, dotyczących powyższych postanowień.

Cale życie towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z rewolucyjnym ruchem robotniczym w Bułgarii, z całą międzynarodową walką klasy robotniczej, — wraz z wielkimi synami narodu bułgarskiego — Blagojewem i Dymitrowem — złożył on mocne fundamenty rewolucyjnej partii bułgarskiej klasy robotniczej i wraz z towarzyszem Dymitrowem poprowadził ją do wspaniałego zwycięstwa. Imię towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z historią Komunistycznej Partii Bułgarii. Był on ofiarnym i aktywnym bojownikiem o triumf wielkiej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Zapisał się towarzysz Kolarow na tych kartach swą walką o wolność Bułgarii, przeciwko kolonialnemu wykorzystaniu jej przez imperializm, przeciwko wciągnięciu jej w wojnę w interesach imperializmu, przeciwko rządzącej Bułgarią ekspozyturze imperializmu.

Znakomity górnik tow. Markiewka

wzywa do podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych

Zapisał się towarzysz Kolarow na tych kartach jako współtowarzysz — obok towarzysza Dymitrowa — bułgarskiego powstańca antyfaszystowskiego w roku 1923.

Przodujący górnik Śląska — tow. Wiktor Markiewka wystąpił z hasłem podejmowania długofalowych zobowiązań, sam postanawiając wydobyc w ciągu lutego, marca i kwietnia łącznie — 1620 ton węgla, zamiast przewidzianych norm 540 ton. Hasło, rzucone przez tow. Markiewkę, podjęte natychmiast przez bezpartyjnego górnika Józefa Szupikę, zapoczątkowała nową falę masowego współzawodnictwa pracy wśród górników, która powinna się stać potężną dźwignią wykonania planu sześcioletniego.

KATOWICE (PAP) — Apel zwoleńce rebaseza w górnictwie polskim Wiktora Markiewki, wzywający górników całej Polski do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych dla przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego, został przyjęty z entuzjazmem przez załogi kopalni. Do Rad Zakładowych i komitetów partyjnych napływają coraz to nowe zobowiązania górników.

Na wieść o zobowiązaniu Markiewki pierwsi zwołali nadzwyczajne zebranie górniczej kopalni im. gen. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej, deklaruje wysokie przekroczenia norm produkcyjnych. Na apel Markiewki odpowiedział również górniczy kopalni „im. J. Wieczorka” zobowiązując się do znacznego przekroczenia norm produkcyjnych. Na zebraniu załogi zwołanym przez przodowników pracy, zo-

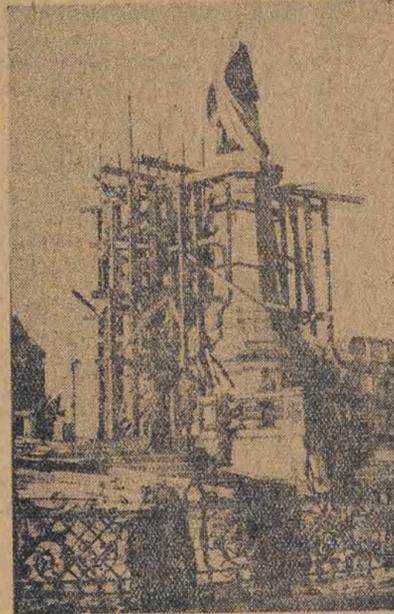
Premier Cyrankiewicz złożył wieńce w Mauzoleum Georgi Dymitrowa

SOFIA (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 25 bm., w dniu pogrzebu Wasyla Kolarowa, premier Cyrankiewicz wraz z ministrem Baranowskim i członkiem KC PZPR Nowakiem, oraz w towarzystwie ambasadora RP w Sofii Aleksandra Barchacza udał się do Mauzoleum Georgi Dymitrowa w celu uczczenia jego pamięci. Delegacja złożyła wieńce w imieniu KC PZPR oraz w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Tegoż dnia inne delegacje zagraniczne, przybyłe do Sofii na pogrzeb W. Kolarowa, złożyły również wieńce w Mauzoleum Georgi Dymitrowa.

KOMUNIKAT

Redakcja „Głosu Robotniczego” zawiadamia, że dziś dn. 28 b.m. o godz. 15 w sali MRN przy ul. Nowotki 16 odbędzie się narada oszczędnościowa w związku z apelem tow. Walaszczyka. Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie. Redakcja „Głosu Robotniczego”

Dzisiaj uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza



Dzisiaj, dnia 28 nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Na zdjęciu: zdejmowanie rusztowań z pomnika.

Przyjacielska pomoc

Przed dwoma laty, w styczniu 1948 roku, bawiła w Moskwie polska delegacja rządowa. W wyniku rozmów, prowadzonych przy osobistym udziale Generalissimusa Stalina, podpisane zostały dwie umowy, posiadające wielkie znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Umowa o wymianie towarowej na okres 1948—1952 na sumę 1 miliarda dolarów zapewniła nam dostawy cenowych surowców radzieckich. Zgodnie z nią Związek Radziecki dostarcza Polsce rudy żelazne, chromowe i manganowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i inne towary. Ze swej strony Polska zobowiązała się dostarczać Związkowi Radzieckiemu węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier i cynk.

Szczególnym wyrazem przyjacielskiej pomocy, udzielanej przez Związek Radziecki odbudowującej się gospodarce Polski Ludowej, była podpisana jednocześnie umowa o kredytowych radzieckich dostawach inwestycyjnych na sumę 450 milionów dolarów, stanowiących równowartość dostarczanych Polsce na korzystnych warunkach całych obiektów przemysłowych i ważnych urządzeń dla zwiększenia naszego potencjału produkcyjnego. Realizacja tych dostaw nastąpi do roku 1956.

Należność za te wszystkie dostawy spłacać będziemy stopniowo naszym eksportem w ciągu 5 lat po wykonaniu każdej dostawy, bez jakichkolwiek zaliczek.

W ten sposób, dzięki przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego, uzyskaliśmy poważną gwarancję wykonania Planu Sześcioletniego, jesteśmy w stanie rozbudować nasz przemysł i poważnie zwiększyć nasze możliwości wytwórcze, a co za tym idzie, uczynić dalszy krok na drodze wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Znaczenie tej pomocy docenia cały polski świat pracy, doceniają również łódzcy włókiennarze, którzy od chwili Wyzwolenia — aż po dzień dzisiejszy — mają dowody nieustannej pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu. Przecież to już w roku 1945, dzięki dostawom radzieckiej bawełny, mogliśmy uruchomić łódzkie fabryki i rozpocząć pracę nad odbudową Polski Ludowej. Pomoc tej Związek Radziecki nie zaprzestał i w latach następnych, a jednym z jej przejawów są podpisane w roku 1948 umowy gospodarcze.

Dostawy te mają wielkie znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu, dla realizacji zadań, postawionych przed naszym narodem w ramach Planu Sześcioletniego. Dzięki nim będzie-

możliwe stworzyć nowoczesny, szeroko rozbudowany przemysł chemiczny, zwiększony potencjał naszej energetyki o około 500 tysięcy kW zainstalowanej mocy, zwiększony produkcje cementu o około 300 tysięcy ton rocznie, a jednocześnie będziemy mogli intensywniej prowadzić wiercenia naftowe, rozbudować nasz przemysł włókienniczy i uzupełnić urządzenia naszych kopalni.

W odróżnieniu od „pomocy” marszałkowskiej, która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania wszystkich, czego Ameryka nie może pozbry się gdzie indziej i której warunkiem jest całkowite polityczne, gospodarcze i ideologiczne podporządkowanie się interesom amerykańskich imperialistów, pomoc Związku Radzieckiego, której wyrazem między innymi są podpisane przed dwoma laty umowy, oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy i pełnego poszanowania wzajemnych interesów. Toteż słusznie stwierdził tow. Hilary Mine, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej.”

Rocznica podpisania niezwykle doniosłych umów gospodarczych między naszym krajem i Związkiem Radzieckim przypomina nam jeszcze raz dobitnie, że dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z potężnym państwem socjalistycznym zyskaliśmy solidną podstawę dla rozbudowy polskiego przemysłu i industrializacji naszego kraju, zdobyliśmy możliwości tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenia naszego marszu do socjalizmu. (k)

Mianowanie podsekretarzy stanu w Min. Administracji Publicznej i Leśnictwa

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej ob. Stanisława Żawadzkiego, równocześnie odwołując z tego stanowiska ob. Jana Iz-

dorzycy, który obecnie inne stanowisko w służbie państwowej. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Leśnictwa ob. Tadeusza Rykowskiego.

Podejmujemy długofalowe zobowiązania produkcyjne

Wiktor Markiewka, znany przodownik pracy w górnictwie, który w ubiegłym roku zainicjował współzawodnictwo pracy dla uczczenia święta 1-majowego, wystał obecnie z nową inicjatywą i podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne.

Cała Polska zna osiągnięcia przemysłu węglowego, który jest największym bogactwem kraju. Węgla stał się fundamentem odbudowy i rozwoju gospodarczego Polski. W planie 3-letnim wydobycie około 200 milj. ton węgla, w roku ub. nasza produkcja węgla kamiennego była prawie dwukrotnie większa, niż przed wojną, (w r. 1938 — 38,1 milj. ton) i o 40 proc. większa, niż w r. 1946.

Cała Polska zna również ofiarę, i wydajną pracę górników. W okresie od roku 1946 do połowy roku 1949 robotnicy przemysłu węglowego podnieśli wydajność pracy średnio o 21 proc.

Wyrazem uznania dla górników była Karta Górnicza, przyznająca im szczególne przywileje w zakresie plac, praw honorowych, uprawnień socjalnych i urlopów. Karta obok wielkich bezpośrednich korzyści dla wielu tysięcy pracowników przemysłu węglowego, przyczyniła się do dalszego wzrostu produkcji, m. in. przez podniesienie dyscypliny pracy i dopływ nowych sił robotniczych do kopalni.

Karta Górnicza jest zatem ważnym elementem wykonania przez przemysł węglowy trudnych zadań Planu 6-letniego. Temu samemu celowi służyć będzie również uchwalony przez Radę Ministrów plan elektryfikacji i mechanizacji kopalni, poprawa ich wentylacji i warunków bezpie-

czeństwa i higieny pracy oraz przyspieszenia budowy nowych i rozbudowy niektórych starych kopalni.

Wszystkie te środki jednak nie wystarczają do podniesienia w ciągu najbliższego sześciolatnia wydajności pracy o 35 procent, zwiększenia wydobycia o 36 procent, tj. wyprodukowania w roku 1955 około 100 milj. ton węgla, gdyby nie świadomy, twórczy, socjalistyczny stosunek górników do pracy.

Zobowiązanie Wiktora Markiewki, wykonania w ciągu lutego, marca i kwietnia 300 proc. normy, zarówno w wyrobieniu chodnika, jak i wydobyciu węgla, wezwaniem wszystkich górników do naśladowstwa oraz natchnionych powzięcie analogicznego zobowiązania przez drugie go górnika kopalni „Polska”, Józefa Słupka, świadczy o zrozumieniu przez naszych górników zadań Planu 6-letniego, o niezłomnej woli jego wykonania, o zdecydowanym dążeniu do przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, do stałego rozwijania dobrobytu i kultury mas pracujących.

Jest w inicjatywie Markiewki nowy moment o niezmiernie dużej roli dla całej gospodarki narodowej, o wielkim znaczeniu dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Podejmowane dotychczas przez klasę robotniczą i poszczególnych przodowników pracy zobowiązania miały przeważnie charakter krótkoterminowy, rzadko dotyczyły okresu dłuższego, niż 1 miesiąc.

Powodowało to częstokroć, po wzniesieniu się fali wydajności pracy, jej spadek, rozdział wśród wielu robotników przeświadcze-

nie, że po wykonaniu zobowiązania można zwolnić tempo.

Wezwaniem Wiktora Markiewki do podejmowania zobowiązań długofalowych powinno zrodzić ruch, który nada wzrostowi wydajności pracy cechy stałości, powinno zapoczątkować likwidację dotychczasowych zwłotów i zahamowań w rozwoju współzawodnictwa pracy.

Wiktor Markiewka wskazał drogę, którą pójść tysiące najlepszych synów klasy robotniczej. Organizacje partyjne i związ-

kowe oraz komitety współzawodnictwa pracy muszą włożyć maksimum wysiłku w akcję upowszechnienia nowej doniosłej inicjatywy górników, w walkę o ugruntowanie świadomości, że nasz stały marsz naprzód, że zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych, że wzrost poziomu życiowego mas pracujących jest uwarunkowany systematycznym wzrostem wydajności, stosowaniem coraz to nowych, lepszych, wydajniejszych metod pracy.

J. F. Ch.

Chiny walczące

„Prawda” zamieszcza ostatni z cyklu reportaży znanego pisarza radzieckiego, Konstantego Simonowa pt. „Chiny walczące”. Reasumując swe wrażenia z pobytu w Chinach, Simonow pisze:

Widziana przez mnie znika cała wielkość wydarzeń daje pojęcie o gigantycznym charakterze walki zbrojnej, którą w ciągu przeszło 20 lat toczył przeciwko obcym imperialistom i rodzimym ciemiężcom naród chiński, pod kierownictwem chińskich komunistów. Toczył i toczy w dalszym ciągu, albowiem niezłomna jest wola narodu chińskiego! Walka ta skończyć się może jedynie wówczas, gdy ostatnia pięćdziesiątka chińskiej, czy to na wyspie Hainan, czy w Tybecie, czy też na Formozie, powróci do swego jedyna-

go prawnego posiadacza — do narodu chińskiego.

Walczące Chiny, Chiny zwycięskie — to wspaniały obraz niezłomnego ducha ludu, jego niezachwianej woli i nieprzejednania.

Ale równie wspaniały obraz widać już dziś na rozległych, bogatych polach wyzwolonych Chin, które skruszyły kajdany imperializmu. To obraz pracy pokojowej nad odbudową kraju, obraz budowania zrebów nowego społecznego ustroju, którego budowniczymi spoglądają w stronę kraju radzieckiego z uczuciem bezgranicznego szacunku i uznania dla jego zasług wobec mas pracujących całego świata, śledząc bacznie jego wielkie doświadczenia w dziedzinie niezmiennej wiary w jego bezinteresowną pomoc.

Nowe formy planowego skupu zboża

W styczniu br. zastosowane zostały środki, mające na celu dalsze usprawnienie obrotu zbożem ze względu na interes rolników-producentów, jak również ze względu na konieczność całkowitego uporządkowania tej dziedziny skupu. Praktyka pierwszych tygodni wykazuje, że usprawnienie skupu zostało przyjęte z zadowoleniem przez podstawowe masy chłopskie, które obecnie stopniowo zwiększają planową podaż zboża, w wielu wypadkach przekraczając plany miesięczne.

Żywiłowa podaż z powodowała trudności

Handel zbożem już od 2 lat opiera się całkowicie na uspołecznionym aparacie skupu i na stałych cenach, korzystnych dla rolnika. Plany skupu, ustalane co miesiąc w skali krajowej i wojewódzkiej — wykonywane są w całości, często nawet z nadwyżką. Podaż zboża kształtuje się jednak zupełnie inaczej, ulegając silnym wahaniom od dekady do dekady, a nawet — z dnia na dzień, czego w wyniku lokalnych zwyczajów, np. dostarczania zboża tylko w dni targowe itp.

Nieuporządkowana podaż zboża spowodowała, że niejednokrotnie powstawały poważne zatory przed punktami skupu przy gminnych spółdzielniach. Zdarzało się, że oczekujący w kolejce chłopci nie mogli być zainicjowani przed upływem wielu godzin. Z drugiej strony powszechnym zjawiskiem była bezczynność punktów skupu w dni, kiedy okoliczni chłopcy nie przywozili zboża, ponieważ nie było to dni targowe.

I tak np., o ile w dekadzie styczniowej 1949 r. skup zboża wynosił 25 tysięcy ton, to w III dekadzie tego samego miesiąca osiągnął 105 tys. ton. W marcu ub. r. III dekada przyniosła rezultaty 2,5 razy większe, niż pierwsza. W październiku ub. roku od I do III dekady nastąpił skok od 112 do 199 tysięcy ton. Stosunkowo jeszcze większe różnice występują pomiędzy poszczególnymi dniami.

Rola „trójek” społecznych

Podstawa wprowadzonego obecnie usprawnienia sprzedaży zboża jest ustalenie planu dla każdej gromady. Plan gromadzki uchwalany przez zebrania gromadzkie uwzględnia sytuację i możliwości poszczególnych gospodarstw w danej wsi, stan zapasów, potrzeby własne. Zebrania gromadzkie wyznaczają po trzech ludzi zaufania, tzw. „trójki”, w skład których wchodzi przeważnie mało- i średniorolni chłopcy.

„Trójki” kontrolują wykonanie planu przyjętego na zebraniach gromadzkich, działając w porozumieniu z gminną spółdzielnią oraz ocenając zgłoszenia indywidualne w zakresie wykonania planu skupu. „Trójki” kierują się znajomością możliwości poszczególnych gospodarstw.

Bogactwa wiejskiej z reguły niechętnie się odnosi do zgłaszania swych nadwyżek towarowych, mimo, że mają ich dużo więcej, niż gospodarstwa mało- i średniorolne, licząc bowiem na ewentualne możliwości spekulacji na przedwzrostku przez wysoki małowartościowy chłopa, poszukującego ziarna, oraz na inne możliwości spekulacji. Mało- i średniorolni członkowie „trójek”, uwzględniając ten moment w rozdziale planu gromadzkiego, udzielają jednocześnie Państwu udziały na przedwzrostku pomocy w zbożu tym gospodarstwom, które tego potrzebują. Bez tej pomocy gospodarstwa biedniejsze byłyby na wiosnę całkowicie uzależnione od bogactwa wiejskich.

Lepsza organizacja sprzedaży zboża

Planowy skup zboża, który nie jest czasową akcją, lecz stałym systemem, w pierwszym półroczu br. kładzie specjalny nacisk na pierwsze trzy miesiące, jako na ten okres, w którym rolnik jest stosunkowo mało zajęty i dysponuje wolnym czasem.

Ustalenie terminów odstawy zboża przez gromady oraz przez poszczególnych rolników zapewnia większą sprawność i lepsze wykorzystanie przepustowości punktów skupu przy gminnych spółdzielniach, stwarzając jednocześnie warunki dla systematycznego, równomiernego dopływu zboża do młynów i elewatorów w góry określonych terminach.

Planowy skup zboża pozwala chłopcom na racjonalne wykorzystanie maszyn rolniczych, a przede wszystkim młocarni ze spółdzielczych ośrodków maszynowych. Terminy wyko-

rzystania maszyn omlotowych mogą być obecnie szarmonizowane z terminami sprzedaży zboża.

Można więc stwierdzić, że w handlu zbożem nie uległy zmianie ani warunki sprzedaży, która pozostała wolną sprzedażą, ani korzystne dla rolnika ceny, ani system natchnionych zapłat; zmiana polega na usprawnieniu obrotu zbożem przez wprowadzenie planowej formy skupu ze ścisłym ustaleniem terminów sprzedaży. Poza bezpośrednim udoskonaleniem skupu uzyskuje się jednocześnie gwarancję racjonalnego wykorzystania magazynów, bardziej wydajnej pracy transportu, młynów i przemysłu przetwórczego, a także bardziej planowego zapotrzebowania ludności miast w mąkę i kaszę.

Jak dotychczas, planowy skup zboża osiągnął największe sukcesy w powiecie tarnowskim woj. krakowskiego, zamieszkałym w ogromnej większości przez chłopów małorolnych. Chłopi tego powiatu wykonali do 21 bm. styczniowy plan sprzedaży czterech zbóż w 246 proc., przekraczając jednocześnie plan półroczny.

Do sukcesu tego przyczyniło się współzawodnictwo między powiatami i między gromadami. Wyniki współzawodnictwa w powiecie były codziennie przekazywane telefonicznie z gromady do gromady.

Ważnym elementem sukcesu jest pomoc udzielana „trójkom” przez pomocników, wyznaczonych dla każdej gminy oraz pełna współpraca organizacji partyjnych, Związku Samopomocy Chłopskiej i gminnych rad narodowych.

Katolicy domagają się radykalnego uzdrowienia stosunków w „Caritasie”

Zebranie księży i działaczy katolickich we Wrocławiu

Wrocław (PAP). We Wrocławiu na specjalnej konferencji działaczy katolickich, z terenu całego Dolnego Śląska, poświęconej omówieniu nadzanych wykrytych ostatnio w zarządzie „Caritas” we Wrocławiu, udział wzięło około 500 osób, w tym kilkudziesięciu księży i ponad 90 zakonnic.

Zagajając obrady ks. dziekan Lam party stwierdził, że opublikowane w prasie fakty nadużyć w „Caritas” wrocławskiej wstrząsnęły całym społeczeństwem. Wszyscy katolicy rozumieją, że trzeba było powziąć decyzję radykalnego uzdrowienia stosunków panujących w „Caritas”. Wszyscy też katolicy z zadowoleniem przyjęli decyzję rządu powołania przysposobionego zarządu „Caritas”, w którego skład weszli kapłani, działacze katolicki, literaci itp.

Wielu katolików jednak po prostu nie może uwierzyć w opublikowane fakty i dlatego organizatorzy konferencji poprosili, aby przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa przedłożył dokumenty, aby każdy mógł się przekonać, że są to rzeczywiście stwierdzone fakty.

Po powołaniu przewodniczącego w osobie ks. Zaleskiego oraz prezydium konferencji, inspektor Najwyższej Izby Kontroli Państwa ob. Kaliński udowodnił na podstawie faktów i dokumentów liczne nadużycia, popierane przez zarząd byłych gestapowców i szpiegów anglosaskich oraz skandaliczną gospodarkę, prowadzoną przez stowarzyszenie „Caritas”. Następnie omówił wyniki kontroli w „Caritas Academics” we Wrocławiu oraz w zarządach powiatowych w Oleśnicy, Trzebnicy, Kłodzku i Nowej Rudzie, gdzie stwierdzono również liczne nadużycia.

Liczni uczestnicy konferencji mieli możliwość zapoznać się z zabezpieczonymi przez NIKP dokumentami, mówiącymi o współpracy dyrektorów zarządu ks. Samulskiego oraz Jana Paszyńskiego z gestapo jak również z licznymi kwitami i dowodami kasowymi, świadczącymi o olbrzymich nadużyciach popełnionych przez zarząd „Caritas”. Wszystkie dokumenty i fakty, udawano przez ob. Kalińskiego, potwierdziły w pełni omawiane szeroko na łamach prasy zarzuty odnośnie działalności zarządu „Caritas” wrocławskiego.

Po rozpatrzeniu dokumentów rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w to ku której kilkunastu księży i wielu działaczy katolickich popiełito zdędy dowanie hańbiącą działalność zarządu „Caritas” i domagało się surowej kary dla szkodników społecznych i złościć groza publicznego oraz żądało uzdrowienia stosunków w stowarzyszeniu „Caritas”.

W uchwałonej jednogłośnie na zakończenie rozliczeń zebrani stwier-

dził, że dotychczasowa działalność „Caritas” wrocławskiej była całkowicie sprzeczna ze statutem, że fundusze wykorzystywane były przez ludzi niegodnych, dla osobistych celów, natomiast prawdziwe zasługującym na poparcie odmawiano pomocy, że do zarządu weszli ludzie o przestępczej przeszłości, że brak sprzeciwnej kontroli i atmosfery sprzecznym z duchem chrześcijańskim dąży do nadużyć.

Zebrani przyjmują z zadowoleniem decyzję Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, który przerwał przestępczą działalność „Caritas” wrocławskiej.

„My księża i działacze katolicki Dolnego Śląska uważamy, że naszym obowiązkiem jest stanowczo odgródzić się od przestępczej działalności byłego zarządu „Caritas” i zrobić wszystko, aby zasłużyć sobie na zaufanie społeczeństwa i rządu właściwą działalnością charytatywną”.

Rezolucję tę podpisali m. in. następujący księża:

- Ks. Stanisław Dąbrowski — Zabkowice, ks. Marian Niewieszczyk, ks. Niedźwiecki — pow. Zabkowice, ks. Antoni Lamperty — Środa Śląska, ks. dziekan Adolf Szmaj — Środa Śląska, ks. Władysław Kolon — Lwówek, ks. Leon Molawski — Bolesławiec, ks. Władysław Nachtman — Wrocław, Pilzycze, ks. Józef Szwaj — Zabkowice, ks. Stanisław Gandzicki — Namysłów, ks. Mieczysław Kmity — Lubań, ks. Władysław Blachnik — Lubań, ks. Dominik Wanykowski — Makczyce, pow. Zabkowice, ks. Adolf Pietrzyk — Topola, pow. Zabkowice, ks. Jan Szul — Jawor, ks. Michał Lewicki — Bystrzyca, ks. Jan Kania — Kłodzko, ks. Mieczysław Pieniążek — Wałbrzych, ks. Zygmunt Głowacki — Wałbrzych, ks. Keawery Andryś — Jelenia Góra, ks. Kapelan Stanisław Borowczyk — Jelenia Góra, ks. Stanisław Tarasiewicz — Jelenia Góra, ks. Jan Matwiejczyk — Jelenia Góra, ks. Jakub Pietruśnik — Olawa, ks. Stanisław Bochenek — Olawa, ks. Jakub Mikos — Świdnica, ks. Stanisław Kijowski — Strzelin, ks. katecheta Władysław Niedźwiecki — Milicz, ks. Jarosław Wodowski — Milicz, ks. prefekt Jerzy Mróz — Zgorzelec, ks. Marian Sominński — Piąsk, pow. Zgorzelec, ks. Lucjan Ściec — Wrocław, ks. Aureli Fuchs — Lwówek, ks. Witold Baner — Olawa, ks. Jan Górnicki — Namysłów, ks. Jan Odrońiec — Oleśnica, ks. Michał Kondziolka — Lubań, ks. Aleksander Szybek — Jelenia Góra, ks. Antoni Chmielewski — Góra Śląska, ks. Józef Cwajka — Góra Śląska, ks. Jan Karczewski — Nowa Ruda, ks. Emilian Wellisz — Kłodzko, ks. kapelan Franciszek Frankowski — Żary, ks. kapelan Al-

bin Wolny — Niemcza, ks. Bronisław Inicid — Stara Kamienica, powiat Jelenia Góra, ks. Błażej Jurasz — Trzebnica.

Milionowe interesy pod płaszczykiem dobroczynności O niektórych praktykach łódzkiego „Caritasu”

W zamieszonym wczoraj artykule p. t. „Caritas Academics” i inne sprawy” wspomnieliśmy pokrótce o działalności „charytatywnej” faktycznego kierownika „Caritas Academics”, ojca-jezuita, ks. Tomasza Rostworowskiego, i jego podobnych. Rzecz oczywista, że artykuł powyższy uchyla zalety i zagrożeń, jeżeli chodzi o zdrowie i dzieci i młodzież.

I ktoś skrzywił wówczas z tych tak cennych darów? Starzec, sierość, chory na gruźlicę akademik? Nie podobnego. Medykamenty „rozszły się” na t. zw. wolnym rynku, sprzedane, jak to się mówi, na pulę przez władze „Caritasu”. Uzyskane tą drogą miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Również — trzeba to przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Również — trzeba to przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

„Dotychczasowa działalność „Caritasu” — czytamy w liście oświadczającym ks. Wociała z Budziszewic, pow. Rawa — Mazowiecka — spoczywała w nieodpowiednich rękach, wobec czego dotacje — „Caritasu” — przyp. red.) — miały się całkowicie z celami, nie docierając do najbardziej potrzebujących jedno- i dwuosobowych rodzin.

Wspominaliśmy wczoraj o tym, jak to „mnie” się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Wzwołaniu był głód środków leczniczych. Otóż w tym okresie (r. 1946) kierownictwo „Caritasu” otrzymało od Polonii amerykańskiej dwa duże transporty medykamentów do bezpłatnego rozdania wśród najbardziej potrzebujących ludności, a zwała szcza — wśród niezdolnych i zagrożonych, jeżeli chodzi o zdrowie i dzieci i młodzież.

I ktoś skrzywił wówczas z tych tak cennych darów? Starzec, sierość, chory na gruźlicę akademik? Nie podobnego. Medykamenty „rozszły się” na t. zw. wolnym rynku, sprzedane, jak to się mówi, na pulę przez władze „Caritasu”. Uzyskane tą drogą miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Również — trzeba to przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Również — trzeba to przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Również — trzeba to przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celami „Caritasu” powołani przez niego miliony złotych wzbogaciły prywatną kieszonkę kierownika instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubog! (niebezpieczny) rzecz święta.

Nie trudno obliczyć, ile milionów złotych nieczystego dochodu wpływało z tego tytułu do prywatnej kasy ówczesnego dyrektora „Caritasu”, kanonika honorowego kapituły, ks. Nowickiego i współdziałających z nim działaczy caritasowych.

Wszystkie te praktyki stanowią jeszcze jedno tłumaczenie, dlaczego kierownik „Caritas Academics”, ks. Tomasz Rostworowski, nie odpowiada na pytania, zawarte w zamieszonym przez nas wczoraj liście studentki Kulamowicz, dlaczego w tak istotnej sprawie, jak kwestia dobrej reputacji chrześcijańskiej organizacji charytatywnej — zachował uporczywe milczenie. „Milczenie jest złotem” — powiada przysłowie. Przysłowie to widać nie było obce ojcu — jezucie, sprawującemu „dobroczynną” opiekę nad katolicką młodzieżą, akademicką, zrzeszoną w „Caritasie”.

I dlatego też nie jest zbyt dziwne, że łaski ojca Rostworowskiego spływały nie na uczniwy, naprawdę niezdolnych i naprawdę godnych pomocy członków „Caritasu”, lecz na osobników w rodzaju Grabowskiego, na bogatych przedstawicieli t. zw. złotej młodzieży studenckiej, na „akademicki”, którym tak często składały prywatne wizyty — oświadczenia, pochody, podchody — z magazynów „Caritasu” — b. dyrektor tej instytucji, kanonik honorowy kapituły, ks. Nowicki.

Przez „opiekę” nad zdeprawowaną częścią młodzieży, która — we własnym interesie potrafiła zachować dalekość dyskrekcji, jeśli chodzi o nadużycia, o trwonienie mienia społecznego na cele nie mające nic wspólnego z zasadami prawdziwej dobroczynności — wytworzył się przeciętne pozory, że „Caritas” działa, „Caritas” pomaga, „Caritas” się opiekuje!...

Jak wiadomo, ten staranny „dobre” t. zw. „swoich” t. j. zwolenni ków polityki „charytatywnej” dotychczasowego kierownictwa „Caritasu” przyczyniło się do tym większej kompromitacji i całkowitego zdezakowania w oczach całego uczciwego społeczeństwa zorganizowanej kilki osób duchownych i świeckich, która pod płaszczykiem działalności dobroczynnej dopusz-

czała się nadużyć i przestępstw, w mierzonych przeciw interesom nuboższych rzesz wiernych — wdów, sierot, starców i chorych...

Nie da się ukryć fakt, że — poza wyżej opisanymi „tranzakcjami” — miały miejsce w „Caritasie” liczne wypadki „samopomocy” i „pomocy” w takim, kumoterskim gronie. Ze niezależnie od „interesu” z 3.132 kg kawy, jaki zrobił w 1947 r. b. dyrektor „Caritasu”, ks. kanonik Nowicki, jego godny następca, (poprzedni dyrektor „Caritasu”) ks. Antoni Ostrowski ułożył się w 1948 roku w sprawie 460 kg kawy przydzielonej za znaną łódzką cukiernią przy ul. Piotrkowskiej. Ze gdy ks. Nowicki „zalał wil od ręki” (i do własnej kieszeni) dwa transporty z medykamentami, to z kolei jego następcą, ks. Ostrowskim, „przejął” bez zaskądzenia aptekę „Caritasu” ze środkami leczniczymi wartości kilku milionów złotych. Ze zaraz po objęciu urzędowania ks. Ostrowski zabrał ze sobą na „własne potrzeby” 25 kg herbaty oraz 15 kg paczki żywnościowa. Ze gdy ojciec Rostworowski lożył społeczne fundusze na rzecz kolaboranta hitlerowskiego, to ks. Nowicki wspomagał mieniem „Caritasu” bogatych właścicieli składów węgla, Szcząglińskich i Niewińskich, zapracował hojnie w odzież, żywność i paczki wartościowe swoją siostrę z Warszawy, pozwalał uzupełniać swój majątek z magazynów „Caritasu” b. prezece tej organizacji, Kadłero-wy itp. zamożnym i zasobnym osobom.

Długi, bardzo długi jest rejestr przestępczej działalności kierownictwa „Caritasu” i trudno na tym miejscu wymienić wszystkie praktyki „dobroczynne”.

Praktyki te, jak wiadomo, wzbudziły fale oburzenia wśród wszystkich myślących i czujących po oby-watelsku księży, którzy w liczna nad sylanych do naszej prasy listach nie szczędzą słów potępienia pod adresem dotychczasowych władz „Caritasu”, wyrażając słuszne żądanie, by nowopowołane władze składały się wyłącznie z osób uczciwej i rzetelnej pracy, osób, mających w swej działalności na względzie jedynie najbardziej potrzebujących.

„Postępowanie takie uważam za okropne i kategorycznie je potępiam!”

Głosy księży i świeckich działaczy katolickich o przestępczych praktykach „Caritasu”

Odkrycie przez kontrolę społeczną hagna nadużyć w organizacji „Caritas” wstrząsnęło do głębi całym społeczeństwem. Jak wiadomo, w liczbie oburzonych i wyrażających potępienie dla dotychczasowych haniebnych praktyk „Caritasu” nie brak licznych głosów uczciwych, pełnych troski o społeczne mienie księży oraz świeckich działaczy katolickich.

TO NIE JEST ZGODNE Z ETYKĄ CHRYSZTUSOWĄ

„Jestem głęboko oburzony — oświadcza m.in. ks. Franciszek Kulesza, prefekt Gimn. Przem. Konserwatywnego w Łodzi — na to, że „Caritas” pomaga hrabiom i ludziom, którzy są wrogami ludu. Szczególnie oburzająca jest łączność tej organizacji z podziemiem. To nie jest zgodne z etyką Chrystusową i Rząd dobrze zrobił, interesując się sprawą „Caritasu”...”

PRZESTĘPCY WINNI BYĆ SUROWO UKARANI!

Taka jest opinia wykładowcy religii w Państw. Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), ks. Jana Arcaha, który uważa, że rząd nasz, kontrolując działalność „Caritasu”, uczynił poważny krok naprzód w sprawie uzdrowienia tej organizacji.

ORGANIZACJE ODDOLNE NIE CHCĄ MIEĆ Z NIMI NIC WSPÓLNEGO...

— stwierdza działaczka „Caritasu” parafialnego w Łęczycy, ob. Halina Prybińska, rozumiejąc przez „nich” — przestępcze kierownictwo tej instytucji, owe liczne jednostki, które „wdarły się do Zarządu dla materialnych korzyści i szkolenia naszemu Państwu Ludowemu”.

DOBRCZE RZĄD ROBI, ŻE TĘPI ZŁODZIEI!

— mówi ks. Antoni Szymanowski,

prefekt Szkoły Przym. Przem. na Stokach w Łodzi, dodając: „całkowicie solidaryzuję się ze stanowiskiem rządu, podjętym dla ukroczenia nadużyć w „Caritasie”.

NIE SŁOWA, A CZYN DOBROCZYNNY

jest potrzebny w takiej organizacji, jak „Caritas” — oświadcza ks. Wacław Popławski, wykładowca w Państwowej Szkole Przemysłowej w Łodzi (Żeromskiego 115). — Skoro jednak tych założeń nie przestrzegano — „nadużycia winny być surowo wytypowane”.

„CARITAS” SZEDŁ W ŚLADY JUDASZA

„Kościół zawsze się zajmował miłosierdziem — pisze ks. Poprawa, proboszcz z Dzielnicy — według słów Chrystusa: „ubogich bowiem mieć będziecie”. Często jednak czynnik ludzki to przykazanie przeinacza. Przykładem tego był Judasz, a są nim również smutne i godne politowania wypadki w „Caritasie”. To zło słusznie zostało usunięte i dzięki interwencji czynników rządowych działalność tej instytucji wejdzie na właściwą drogę...”

POSTĘPOWANIE TAKIE UWAZAM ZA OKROPNE

— pisze Maria Kmieć, katecheta szkół Nr 129 i 140 w Łodzi — i kategorycznie potępia nadużycia w „Caritasie”...

NIECH BÓG ICH UKARZE!

— oświadcza pod adresem przestępców z kierownictwa „Caritasu” siostra zakonna, Leokadia Szymkiewicz (szkoła Nr 155 w Łodzi) — bo „ich

nadużycia wolają o pomstę do nieba”.

JESTEM PEŁNA OBURZENIA NA WŁADZE „CARITASU”

— stwierdza katecheta z szkoły nr 122 i 123 w Łodzi, Eugenia Kadyńska. „W głowie się nie chce pomieścić podobne postępowanie władz instytucji dobroczynnej...”

DZIWI MNIE, ŻE KSIĘŻA MOGĄ TAK POSTĘPOWAĆ

— mówi nauczycielka religii w szkole Nr 71, Maria Ostrowska — „przecież to niezgodne z zasadami wiary” — i dodaje zaraz, że sprawy nadużyć w „Caritasie” winni być przykładnie ukarani.

„NAJWYŻSZY CZAS OCZYŚCIĆ STOSUNKI W „CARITASIE”!

Na tym s. nowisku stoi ob. Wanda Zieleśkiewicz (katecheta z szkoły Nr 133 i 126), wyrażając „oburzenie na podobne nadużycia” oraz uszając, „iż droga, jaką Rząd obrał w tej sprawie, jest słuszna i właściwa”.

CZYNNIKI RZĄDOWE POWINNY WPLYNĄC

tam, gdzie się zło czyni i uprawia — stwierdza, solidaryzując się z komunikatem rządowym w sprawie nadużyć w „Caritasie”, ks. Rybus, proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Łodzi.

ŚLUSZNIE RZĄD UCZYNIŁ

ingerując w sprawie nadużyć w „Caritasie” — oświadcza ks. Stanisław Masur, prefekt III Państw. Gimnazjum i Liceum w Łodzi — „Caritas” bowiem winien śpieszyć z pomocą biednym i najbardziej potrzebującym.

Przytoczyliśmy wyżej część licznych głosów, jakie dobiegają nas codziennie zarówno ze strony księży, jak i katolików świeckich. Przytoczyliśmy je jako dowód, jak pełną i potrzebną sprawą w opinii myślącej po obywatelsku społeczeństwa katolickiego jest sprawa uzdrowienia stosunków w „Caritasie”.



Zbliża się katastrofa

Londyński dziennik „TIMES” donosi, że położenie gospodarcze franko-wolskiej Hiszpanii jest „KATASTROFALNE” — ponieważ Hiszpania cierpi na brak zboża, ropy i ... pieniędzy, a poza tym zapowiedziane dostawy żywnościowe z Argentyny zostały wstrzymane.

W związku z tym — jak podaje cytowany dziennik — gen. Franco ma zamiar wprowadzić zasadnicze zmiany w ustroju państwowym, smierzącej do... rozszerzenia zakresu władzy dyktatorskiej.

Ze sytuacji Hiszpanii jest katastrofalna — temu się dziwić nie należy. Będą co bądź, „krwawy rzeźnik” z Madrytu rządzi już prawie 11 lat, a to jest termin najzupełniej dostateczny, by dyktatorsko - policyjnymi rządami zrujnować kraj nawet znacznie bogatszy od Hiszpanii.

Trudno jednak zrozumieć, co ma przysłowiowy „pieniak do wiatraka”, t. j. w jaki sposób dalsze rozszerzenie i tak już niemal absolutnej, władzy hiszpańskiej sprawy może wpłynąć na polepszenie sytuacji gospodarczej kraju i uchronienie go od katastrofy. Przecież nowe bezprawia, gwałty i represje dyktatorskie nie napelniają składowe żywnością i paliwem, ani kas państwowych słołem...

Zmiany hiszpańskiego ustroju, któremu jakoś pomóc nie ma może, nawet produkcja amerykańska, należą do tej kategorii „środków zaradczych”, o których mówi się obrzydliwie: „tonący brzytwy się chwycił”. Takich chwytów jest, oczywiście najzupełniej bezskuteczny i samozwańcy przypięcia szubę desperata.

Jeżeli w danym razie Franco osiągnie taki właśnie rezultat, zarobno na... ród hiszpański, jak i wszyscy w ogóle milijony wolności ludzkie na świecie poniosą ten wynik z wielką i szlachetną radością... B. D.

Za mało nowych sił w budownictwie

Jak usprawnić akcję szkoleniową — Zatrudnienie kobiet odciążą sytuację

BUDOWNICTWO należy do tych gałęzi przemysłu, które w chwili obecnej najdotkliwiej odczuwają brak wykwalifikowanych sił. Przyczyn tych braków nie trzeba się długo doszukiwać. Na przestrzeni 5 lat budownictwo przeobraziło się z rzemiosła o charakterze sezonowym, w szeroko rozwiniętą ogólnopolską gałąź przemysłu, w znaczeniu swym nie ustępującą górnictwu, hutnictwu czy energetyce. Gdy byśmy na przykładzie chcieli wykazać różnicę między budownictwem w roku 1939, a jego stanem w roku 1949, to wystarczy stwierdzić, że dom mieszkalny, wznoszony w okresie przedwojennym przynajmniej przez 2 sezony, stawiany jest obecnie systemem szybszym w przeciągu 30 dni.

Wprowadzana w coraz większym stopniu mechanizacja budownictwa nakłada konieczność daleko idącej specjalizacji zatrudnionych w tym fachu pracowników, nie mówiąc już o potrzebie wielokrotnego zwiększenia kadr. I dlatego największą troską każdego przedsiębiorstwa jest zapewnienie sobie odpowiednich sił roboczych oraz odpowiednie ich przeszkolenie.

Kursy szkoleniowe odbywają się przez cały rok, lecz największe ich nasilenie przypada na okres zimy i wczesnej wiosny. Sytuacja na terenie łódzkim. Jeżeli chodzi o Łódź, to najbardziej rozwiniętą akcją szkoleniową może się pochwalić PPB, największe zarzem przedsiębiorstwo co do ilości zatrudnionych (około 6 tysięcy). Według planu do 1 maja przeszkolonych zostanie tam 845 osób, z czego około 700 ukończy już na wykłady. Kursy są dwójakiego rodzaju: półroczne i 2-miesięczne. Szkolenie odbywa się w trzech stopniach — przygotowawczym, czeladniczym i mistrzowskim. Osiągnięte dotychczas rezultaty wskazują na to, że plan szkoleniowy zostanie poważnie przekroczony. Trzeba również dodać, że w akcji tej Zjednoczenie Łódzkie PPB zajmuje drugie miejsce w kraju (po warszawskim). W SPB akcją szkoleniową objętych zostało 127 osób, z czego 87 kończy kursy w najbliższych dniach. Należy dodać, że to, w pierwszym szkoleniu murarze, cieśle, zbrojarze i betoniarze.

Również i pozostałe przedsiębiorstwa budowlane, każde w swoim zakresie, prowadzą akcję szkoleniową. Wydaje nam się jednak, że obecny system szkolenia, polegający na osobnym wysyłaniu każdego przedsiębiorstwa na własny koszt i we własnym zakresie, nie jest właściwym

ani ekonomicznym. Szkolenie powinno odbywać się centralnie, co w znacznym stopniu zmniejszyłoby jego koszty i umożliwiłoby odpowiednio dobrać wykładowców. Miałyby tu wiele do zdania Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych.

Szkolenie kobiet

Dopływ świeżych kadr według dotychczas stosowanych metod nie może jednak pokryć narastających z miesiąca na miesiąc potrzeb w tej dziedzinie. I dlatego poza zastosowaniem maszyn, które nie tylko usprawniają pracę, ale i w dużej mierze zastępują pracę rąk ludzkich, trzeba sięgnąć do nowych źródeł siły roboczej. Takim źródłem bezsprzecznie stałoby się wprowadzenie do budownictwa szerokiego rezerwu kobiet.

Akcję tę na terenie stolicy rozpoczęto jeszcze w roku ubiegłym i przy niósł ona stosunkowo pomyślne wyniki. Inaczej jednak jest w Łodzi i województwie. W PPB pracuje około 200 kobiet, co stanowi zaledwie 3 procent ogółu zatrudnionych. A przecież tysiące młodych kobiet mogłoby znaleźć pracę w budownictwie, jako sbrojarki, magazynierki, windziarki itp. Trzeba tylko przełamać pokutujące dotychczas uprzedzenie, że przy budowie wydatnie pracować mogą tylko mężczyźni. Leży to zresztą w interesie samych kobiet, które, jak dotąd, dość niechętnie zgłaszają się do tego zawodu. Ze swej strony dyrekcje, rady zakładowe i organizacje podstawowe winny dołożyć starań, aby kobietom stworzona tam została odpowiednia warunki pracy i odpowiednia atmosfera.

Ogólnie biorąc, na terenie województwa łódzkiego zatrudnionych jest w budownictwie około 1000 kobiet. Liczba ta jednak w roku bieżącym powinna wzrosnąć wielokrotnie. Sprawy opieki nad kobietami przejęła obecnie Rada Kobiet przy Zw. Zaw. Pracown. Budowlanych, która przy współudziale Zw. Zaw. i Powiatowych oraz Miejskich Rad Narodowych zajmie się organizacją kursów szkoleniowych dla kobiet oraz będzie przeprowadzała stałą kontrolę warunków ich pracy. (JK)

Dlaczego nie ma pieców?

Od pewnego czasu zapanowała mroźna zima. Prawie wszystkie zakłady pracy przystąpiły do porządnego ogrzewania sal fabrycznych, gdyż kierownictwa ich rozumieją, że praca w zimnie jest mało wydajna i naraża robotników na przeziębienia. Napisałam „prawie wszystkie zakłady” — gdyż, niestety, nie należy do nich I oddział PZPW Nr 37. U nas sytuacja pod tym względem pozostawia wiele do życzenia.

W czerwoni stoi duży zepsuty piec, w którym nie można palić. Zatrudnione tam cerowaczki skarżą się, że z zimna, nie są w stanie pracować. To samo da się powiedzieć i o pokoju brakovym. Skorzystalismy ze sposobności, iż do oddziału przyjechali dyrektorzy kombinatu i przedstawiliśmy im nasze położenie. Dyrektorzy pokiwali głowami, obiecali, że coś się zrobi i, jak dotąd, na tym kiwaniu główni i obietnicach się skończyło.

Jak długo mamy czekać na ustawienie pieców, czy do letnich upałów? Zeno Mac korespondentka z PZPW Nr 37 oddział I.

Gdzie indziej tak - w Łodzi nie!

Łódzkie przedsiębiorstwa niedoceniają wartości użytków żelaznych

Żelazo jest dziś artykułem szczególnie poszukiwanym na rynku. Co raz szybciej tempo rozwoju życia gospodarczego naszego kraju wymaga zapotrzebowania na wyroby żelazne, choć produkcja ich w roku ubiegłym znacznie przewyższała poziom przedwojenny. Bez dostatecznej ilości żelaza nie ma mowy o należytnym rozwoju budownictwa, przemysłu maszynowego, transportu i wielu innych dziedzin naszego przemysłu. Dlatego też nie dziwnego, że musi być stosowana oszczędna i rozumna gospodarka tym podstawowym w obecnym okresie realizacji Planu Sześcioletniego artykułem.

Szczególnego więc znaczenia nabiera sprawa wykorzystania tak zwanych materiałów użytkowych, pochodzących z rozbiórki różnych obiektów, nie przewidzianych do odbudowy. Są to materiały używane, lecz zdane jeszcze do dalszego wykorzystania, jak np. różne dzwigiary, rury, blachy, żelazo prętowe, kształtowniki itp.

Ceny sprzedażne tych artykułów są niższe od cen nowych wytworów hutniczych. Poza tym dla inwestorów czy też przedsiębiorstw budowlanych wielką dogodnością stanowi możliwość natychmiastowego ich nabycia, gdyż są one sprzedawane poza kontyngentami.

Dlatego też dziwnym wydaje się fakt, że na liście odbiorców żelaza użytkowego, dostarczanego przez Główny Skład Żelaza w Łodzi, znajdują się spośród łódzkich przedsiębiorstw jedynie Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Wiele innych łódzkich przedsiębiorstw i instytucji sektora uspołecznionego nie docenia wiodącego znaczenia wykorzystania użytków żelaznych. Wolą one zaopatrzyć się w żelazo, dostarczane przez huty, bo to może łatwiej i prościej, choć... niejednokrotnie drożej i drożej. Tłumaczenie tego zjawiska tym, że nienależyty znajdują się na

składzie w stanie nieuporządkowanym i wymagają uprzedniego posortowania dużych ilości żelaza, jest chyba nielubiane, jeśli się sważy, że na tego rodzaju trudności nie skazywały się różne zamiejscowe przedsiębiorstwa i instytucje, które zabrały dziesiątki wagonów użytków żelaznych z Łodzi do Warszawy, Poznania, Wrocławia, Kutna i Tomaszowa, Częstochowy i Sosnowca, jeśli ograniczymy się jedynie do wyczerpania największych transportów.

Trzeba więc, by owa dziwna niechęć do wykorzystania użytków żelaznych, pokutująca jak widok wśród łódzkich przedsiębiorstw budowlanych oraz inwestorów, ustąpiła miejsca do zrozumienia płynących z tego korzyści, zarówno dla nich samych, jak i dla ogólnonarodowych celów naszej gospodarki. Główny Skład Żelaza w Łodzi przygotował również na rok bieżący znaczne ilości żelaza użytkowego, które powinno być wykorzystane również w Łodzi. (K)

NASI KORESPONDENCI

Załoga PZPW Nr 1 chce mieć pralnie

W PZPW Nr 1 pracuje znaczny odsetek kobiet. Dużym utrudnieniem dla naszych robotnic jest brak w miejscu pralni, z której mogłyby korzystać. Wskutek tego wiele kobiet przynajmniej raz w miesiącu, podczas prania w domu, nie przychodzi do pracy, inne znów, bardziej zdyscyplinowane — aby nie opuścić dnia roboczego, urządzają pranie w nocy, a nazi jutrz zmęczone stają przy warsztatach — co, oczywiście szkodzi ich zdrowiu i ujemnie odbija się na wynikach ich produkcji.

Czy w tych warunkach robotnica może po pracy zająć się jeszcze wydatną pracą społeczną? Rzecz prosta, że nie.

Dobrze byłoby więc, aby w naszych zakładach urządzono pralnie, tym bardziej, że istniała ona w pierwszych latach po wyzwoleniu, a z niewiadomych przyczyn

została później zamknięta. Mamy nadzieję, że organizacja partyjna razem z Radą Zakładową usuną tę dotkliwą bolączkę kobiet i zajmą się przywróceniem pralni, zwłaszcza, że zakłady nasze posiadają odpowiednie pomieszczenie dla niej.

A. Wegnerowicz korespondentka „Głosu” z PZPW Nr 1

Lepsze warunki pracy wzmagają wydajność

Bezpieczeństwo i higiena pracy na terenie naszych zakładów wykazują jeszcze wiele niedociągnięć, które trzeba niezwłocznie usunąć. I tu na pierwszy plan wysuwa się sprawa naszej apteczki sanitarnej. Od chwili, gdy z fabryki wycofano lekarza, to jest przeszło od roku, zaznacza się chroniczny brak środków opatrunkowych, jak bandaży, waty,

plastrów itp. oraz środków, usmierzających bóle. Najruchliwiej należy też załatwić sprawę warunków pracy robotników oddziału karniarni i rzeźniarni. 10 zatrudnionych tam ludzi pracuje w ciasnym pomieszczeniu razem z hartownikami. Gazy, powstające przy hartowaniu, rozprzestrzeniają się dokoła, zanim zostaną wchłonięte przez wentylatory. Praca rzeźniarzy w tych warunkach szkodzi ich zdrowiu, a co za tym idzie, jest mało wydajna.

Toteż organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja winny się tym jak najszybciej zająć i zarządzić w porę złym warunkom higieny i bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie. Usunięcie ich umożliwi naszej załodze wydajniejszą, niż dotychczas pracę.

H. Bogusławski korespondent z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Urząd Telegraficzno-Telefoniczny milczy

Ambulatorium PZPB Nr 4 jest jedną z nielicznych w Łodzi tego rodzaju placówek, nie posiadających telefonu. Utrudnia to niezmiernie normalną pracę personelu sanitarnego, zwłaszcza w wypadkach poważnych, wymagających przede wszystkim pośpiechu.

Toteż o założeniu telefonu w ambulatorium staramy się już od szeregu miesięcy.

Odpowiednie pisma wysłaliśmy kilkakrotnie do Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego. Początkowo Urząd Telefoniczno-Telegraficzny uzasadniał niemożność założenia telefonu tym, że potrzebny jest tu specjalny kabel, a w związku z tym specjalne zezwolenie jakiejś wyższej instancji. Widocz-

Nauczyciele studiuja zasady marksizmu-leninizmu

Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania ze strony nauczycieli szkół łódzkich w chwili obecnej jest sprawa samokształcenia ideologicznego. Mówi się o tym podczas posiedzeń Rad Pedagogicznych, na rozmaitych konferencjach. Przy wielu szkołach powstają koła dyskusyjne i organizuje się seminaria.

Konsekwentnie i systematycznie podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego ogółu nauczycielstwa wpłynęło na ściślejsze powiązanie jego prac, programu i metod nauczania w szkole, z ogólnym wysiłkiem całego narodu, budującego socjalizm.

Celem akcji samokształceniowej jest gruntowne poznanie przez nasze nauczycielstwo literatury naukowej z dziedziny filozofii, ekonomii, socjologii i pedagogiki socjalistycznej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego uznał sprawę niezgodnego podjęcia systematycznej akcji samokształcenia ideologicznego nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych za najważniejszą

zadanie w chwili obecnej. Między władzami ZNP a administracją szkolną (kuratoriami i dyrekcjami okręgowymi i szkolnicznymi) zawieszono porozumienie, w którym ustalono, że w tym celu nauczyciel, zatrudniony w pełnym wymiarze godzin oraz pracowników administracji szkolnej, ustalono na sierpień br. Do tego czasu każdy nauczyciel powinien odbyć z pomyślnym wynikiem cztery kolokwia, będące warunkiem dopuszczenia do egzaminu końcowego.

Rzetelne przestudiowanie zasad marksizmu-leninizmu da nauczycielstwu możliwość realizowania no wo wprowadzonych do szkół programów szkolnych opartych na współczesnych naukowych podstawach, pozwoli nauczycielstwu wziąć rzeczywisty udział w budownictwie przyszłej Polski Socjalistycznej.

Stanisław Bendkowski korespondent „Głosu” ze Związku Nauczycielstwa Polskiego

MICKIEWICZ W ROSJI

W pierwszych dniach listopada 1824 r. Adam Mickiewicz „za przynależność do tajnego stowarzyszenia Filaretów wysłany z polskich guberni w głąb Rosji” wraz z towarzyszami: Malewskim i Jezewskim, przybył do Petersburga. Miasto przyjele ich wyludnionymi ulicami i napół, po wczesniejszej powodzi, zatopionym domami. Nad grodem carskim wisiło przerażenie.

Powoli jednak miasto wraca do równowagi. Mickiewicz i jego towarzysze nawiązują pierwsze znajomości z zamieszkałymi w Petersburgu Polakami. Strajają się także po raz pierwszy z rosyjskimi rewolucjonistami. 31 grudnia poznaje Mickiewicz poetów i zarazem spiskowców — Aleksandra Bestużewa i Konrada Rylejewa, w kilka dni później — ich kolegów. Rewolucyjność tych młodych, ich wola czynu, zapal podąża ku nim Mickiewicza. Tu, między nimi czuje się w świecie, który wymarzył, w kręgu walki o przemienie istniejącej rzeczywistości. I oni widzą w nim brata. Mickiewicz bywa na zebraniach spiskowców, wraz z nimi tworzą plany obalenia tyranii.

Po wileńskie, atmosferze tajemnicy, jaką otaczali i on i jego kole-

Mickiewicz jest i na zarzys będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzwolenie człowieka. Umiał dojrzeć tę wielką prawdę, że szczerą i prawdziwą miłość ojczyzny ujawnia się najpełniej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie.

(BOLESŁAW BIERUT, Z przemówienia na uroczystej inauguracji Roku Mickiewiczowskiego).

dzy swą działalność patriotyczną, poeta jest zdumiony niemal jawnością zebrań Rosjan.

Jednocześnie jednak umie rozważać na zimno możliwość powodzenia spisku, zdaje sobie jasno sprawę z kruchości sił, występujących przeciw samodzielnemu, z braku oparcia ich w szerokich masach ludu. Zdumiewa rosyjskich przyjaciół trafnością i rozważą w ocenie sytuacji politycznej.

Przyjaźń z tymi młodymi zapaleńcami jest dla Mickiewicza pierwszym światłem w ciemnej nocy wygnania. Powie o nich potem w wierszu „Do przyjaciół Moskali”:

„Lecz wam odkryłem tajemnie zamknięte w uczuciach
I dla was miałem zawsze

„Dzięki staraniom petersburskich przyjaciół, trzech zesłanych wyjeżdżają na południe, do Odessy. Listy polecające z Petersburga ułatwiają im wstęp do salonów odesskich. W Odessie poeta poznaje panią Joannę Zaleską, prototyp Alony z „Wallenroda”, której w kilka lat później Mickiewicz zadedykuje ten poemat. Na razie jednak praca nad utworzeniem nie mogła posunąć się naprzód.

„Wpłynął na suchego przeciwór oceanu
Wóz nurza się w zieleni i jak łódka brodzi
Wśród fall iak szumiących, wśród kwiatów powodzi
Omijam kolorowe ostrowy burzany”.

(Stępy Akermanskie)

I tu jednak wśród wspaniałych wrażeń, jakie daje mu obcowanie z przyrodą południa, nie opuszcza go tęsknota za ojczyzną. „Sonety Krymskie” są sonetami poety-wygnania, który wśród piękna przyrody szczególnie silnie odczuwa swą samotność i oderwanie od ojczyzny. Mickiewicz uzyskuje zezwolenie na wyjazd do Moskwy.

„Gdzie wy teraz? Szlachetna sżyła Rylejewa,
Którą, jak bratnią siostrą, carskimi wyrokami
Wiś do hańbiącego przywiązania drzewa;
Kłatwa ludom, co swoje mordują proroki.

Ta ręka, która do mnie Bestużew wyciąga,
Wleczesz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni
Oderwana i car ją do taczki sprzągnął;
Dzś w młnach rye, skuta obok polskiej dloni”.

Atmosfera, w której obraca się Mickiewicz nie sprzyja tak poważnej pracy twórczej.

Mickiewicz udaje się na Krym. W rok potem, w grudniu 1826 r. ukazuje się w druku piosenki i kilka podróży. „Sonety Krymskie”. Na Mickiewicza podróż i pobyt na Krymie wywiera głębokie wrażenie. Urzeka go piękno przyrody południa.

Na jesieni tegoż roku ma miejsce pierwsze spotkanie Mickiewicza z Puszkim. Staje się ono początkiem trwałej znajomości i sympatii przedzadającej się w przyjaźń.

Bezpośrednio po poznaniu Puszkina, Mickiewicz pisze do swego przyjaciela, Odyńca: „Puszkim prawie mego wieku (dwoma miesiącami młodszym), w rozmowie bardzo dowcipny i porównawczy; czytał wiele i dobrze, zna literaturę nowożytną; o poezji ma czyste i wzniosłe

„Jeh dusze wyższe nad ziemskie przeszkody,
Jako dwie Alpy spokrewnione skały,
Chęć je na wieki rozwarwał nurt wody;
Ledwie szum słyszą swój nieprzyjaciółki
Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki”.

(Pomnik Piotra Wielkiego)

Jednym z przyjaciół poety w Moskwie jest Mikołaj Polewoj, wydawca gazety „Moskowskiej Telegraf”. „Telegraf” drukuje wiersze Mickiewicza w przekładzie rosyjskim, a gdy Mickiewicz wyjeżdża będzie z Rosji, gazeta poświęca go specjalnym artykułom.

W Moskwie jest nie zawsze ciepło i nie zawsze jest dość pieniędzy. Ale przecież energia nie opuszcza wygnawców. Mickiewicz myśli o uzyskaniu zezwolenia na wydawanie polskiego miesięcznika literackiego „Iris”. W prasie o zezwolenie pisze m. in. „Literatura polska i rosyjska mimo tyłu i tak młodych pobudek nie poddały sobie dotąd przyjaźni dloni”. Zezwolenie jednak nie otrzymuje.

W Moskwie Mickiewicz nawiązuje wiele nowych znajomości. Bywa w salonach ks. Władzimirskiego, człowieka o postępowych poglądach i darzącego sympatią Polaków, w domu ks. Zenejdy Wołkońskiej. Jest powszechnie lubiany i ceniony. W tych salonach, gdzie zbierają się ludzie światli i postępowi, talent jego budzi zachwyt, szczególnie jego zdolności improwizatorskie.

W domu ks. Wołkońskiej poznaje Marię Szymanowską, znaną wówczas pianistkę oraz jej dwie córki, z których młodszą, Celiną, będzie po latach jego żoną.

Powstanie dekabrystów, śmierć przyjaciół wstrząsnęły poetą, potwierdziły słuszność idei poematu, erodzonego w cel wileńskiej. „Konrad Wallenrod” rośnie strofa po strofie. Słabsi się w nim los narodu polskiego i rosyjskiego — jeden jest cel i jedna droga. Dla poety, bezsilnego wobec wroga, wygnanego z ojczyzny

pojeździe. Napisał teraz tragedję „Borys Godunow”; znam jej scen kilka w rodzaju historycznym, dobrze pomyslane i szczegóły piękne”.

Poetów łączy nie tylko wzajemny podziw dla talentu, ale przede wszystkim wspólne marzenia o wolności i braterstwie ludów, o szczęśliwej przyszłości bez nieusku i krzywdy. Gdy obaj poeci spotykają się ponownie w Petersburgu, wzajemne zbliżenie jeszcze bardziej się zacieśnia.

złeni, ten poemat jest orzeciem w walce z caratem o wolność i sprawiedliwość.

21 lutego 1828 r. wychodzi w Petersburgu „Konrad Wallenrod”. Utwór spotyka się z gorącym uznaniem przyjaciół Mickiewicza i zwolenników dekabrystów. Puszkim, zachwycony poematem, tłumaczy kilkadziesiąt wierszy wstępu.

Projektowane jest drugie wydanie. Jednak Nowosiłcow, dawny „zamiomy” Mickiewicza z Wilna, wskazuje na antypaństwowy i rewolucyjny charakter utworu. Na szczęście, dzięki wzajemnym nienawiściom carskich urzędników, Nowosiłcow staje się bezsilny.

sty. Dusi go jednak groza i martwość Petersburga i coraz częściej myśli o wrznięcie z Rosji.

Paszport udało się uzyskać. Mickiewicz żegna się z Puszkim i rezuja przyjaciół.

W maju 1829 r. statek, wypływający z Kronstadt wiozł na swym pokładzie Mickiewicza. Pozostawiał

za sobą poetę przyjaciół, którzy rozumieć go i kochali, wywołali wiele doświadczeń. Był w pełni sił, u progu najwyższego rozwoju swego talentu. W tym kraju niewoli i zdrady, który zostawił za sobą, był jednym z tych, których nazwiska zabroniły wymieniać carscy fandarml. Pamięć o nim została. „Gdy na publicznym obiedzie, wydanym na cześć Granowskiego (profesora historii na Moskiewskim Uniwersytecie) w r. 1833 Chomiakow wznosił kielich, mówiąc: „Za wielkiego, nieobecnego, słowiańskiego poeie — imię którego nie śmieli wymówić) nie było potrzebne — wszyscy wstali, wszyscy wnieśli kielichy, i stojąc w milczeniu, wypili za zdrowie wygnawca”. (Aleksander Hercen: „Dzieła”).

K. Niedzielska.



Adam Mickiewicz w okresie pobytu w Rosji

Wzorowo gospodarować i świecić przykładem - najpilniejszym zadaniem spółdzielni produkcyjnych

WŁODZIMIERZ RECZEK

Z-ca kierownika Wydz. Organizacyjnego KC PZPR

Wnieście udziału jest statutowym obowiązkiem

Czy możemy powiedzieć, że wszędzie jest tak, jak w Kowalewku? Niestety, nie. Są bowiem takie spółdzielnie, w których zarząd i organizacje partyjne nie zaszczepiły jeszcze chłopom poczucia gospodarskiej odpowiedzialności za całość gospodarstwa, za powodzenie pracy całej spółdzielni. W takich spółdzielniach członkowie nie rozumieją jeszcze tej prostej prawdy, że wnosząc do wspólnej gospodarki swój udział w postaci żywego i martwego inwentarza, ziarna siewnego i paszy dla spółdzielczego bydła, tym samym zakładają fundament własnego dobrobytu. W takich spółdzielniach widocznie nie wybudowano należycie wrażliwości członków, że wnoszenie tego udziału jest bezwzględnie obowiązkowe statutowym, nie wyjaśniono, że wprowadzając swojego konia do spółdzielczej stajni powinien ją traktować nie jako cudzą, lecz jako własną stajnię.

O różnicy między służyną i niesłużyną podejściu do tej sprawy możemy się przekonać na takich przykładach. Niewielka spółdzielnia Józefin, pow. Sokolów, wojew. warszawski, licząca tylko 26 gospodarstw, składa się z ludzi, którzy są dobrymi i starannymi gospodarzami. Z kredytów otrzymanych na budowę domków mieszkalnych zdołali tysiąc zaoszczędzić, że starczyło na pokrycie dachem spółdzielczej stodoły, dwóch obór i śpiżnicy oraz na pobudowanie trzech studzien dla wsi.

Gdy przyszło do wnieścia wkładów, spółdzielcy bez wahania wprowadzili do wspólnej stajni 11 koni, dali wozy, plugi, brony i inny sprzęt, wnieśli paszę dla wspólnego inwentarza, obornik, materiał siewny (żyto, owies, jęczmień, ziemniaki). Słowem, w Józefinie chłopci patrząli w przyszłość i rozumieją, że wnosząc swój udział tworzą fundament własnego, nowego gospodarstwa, które ma dobrze się rozwijać i zapewnić im dostatni byt.

A inaczej było w znacznie założeńszym Popowie, w woj. poznańskim. Tu, niektórzy członkowie spółdzielni ociągali się z wnieśnięciem udziału, przytrzymali zboże siewne, a jeśli mieli po dwa konie, to wprowadzali do wspólnej stajni tylko jednego, nie przekazali też do spółdzielni ogumionych wozów, co utrudnia im obecnie wywożkę drzewa z lasu.

Z tego porównania dwóch wsi — Józefina i Popowa — widać, że kierownicy obu spółdzielni i aktywi partyjni nie jednakoowo popracowali nad uświadamianiem członków spółdzielni, nad wyjaśnieniem im obowiązków wobec wspólnej gospodarki.

Co to jest dniówka obrachunkowa?

Takie same różnice widzimy również, jeśli chodzi o wprowadzenie dniówki obrachunkowej. Faktem jest, że w pewnej liczbie spółdzielni, w których nie rozumiano istoty gospodarki wspólnej, próbowano stosować błędne metody wynagradzania za pracę w postaci płac, oryznarii itp., wzorując się na państwowych gospodarstwach rolnych.

Podejście takie jest z gruntu niesłuszne. Między PGR a spółdzielnią jest jedna zasadnicza cecha wspólna, a mianowicie ta, że w obu wypadkach mamy do czynienia z socjalistyczną formą gospodarowania. Ale równocześnie istnieje bardzo poważna różnica. PGR są przedsiębiorstwami państwowymi, w których podobnie jak w fabrykach pracownicy są wynagradzani placą zarobkową. Natomiast spółdzielnia produkcyjna jest własnością ogółu swoich członków,

nie zaś państwa. Dlatego w spółdzielni nie można stosować wynagrodzenia za pracę, lecz podział dochodów uzyskanych we wspólnym gospodarstwie. Rzecz prosta, że mamy tu na myśli podzielną część dochodów, gdyż pewna część musi być przeznaczona na zaspokojenie potrzeb wspólne gospodarstwa (inwestycje, stworzenie pewnych zapasów itp.).

Jak sprawiedliwie dzielić dochody spółdzielni między członków? Dzielić między wszystkich jednakowo byłoby niesłuszne, gdyż wkład pracy poszczególnych członków nie jest jednakowy: jedna rodzina pracuje więcej, druga mniej, jedni pracują lepiej lub wydajniej, a inni mniej, a wreszcie nie każda praca jest jednakowo kwalifikowana. Gdyby wszyscy otrzymywali jednakową część dochodów spółdzielni, nie byłoby żadnej zachęty, żeby pracować więcej, staranniej, wydajniej, żeby uczyć się pracować umiejętniej. Taką równość byłaby w rzeczywistości nierównością, prowadzącą w dodatku do zaniedbania pracy i do zubożenia spółdzielni, a nie do jej wzbogacenia.

Wyjście znajdujemy w zastosowaniu dniówki obrachunkowej. Dniówka obrachunkowa jest miernikiem poszczególnych robót wykonywanych przez członków spółdzielni (lub członków ich rodzin). Wysokość normy pracy dla obliczenia dniówek ustalą sama spółdzielnia uchwałą walnego zgromadzenia. Wykonanie takiej normy zaliczane jest jako wykonanie dniówki obrachunkowej. Im kto pracuje lepiej i więcej, tym większa ilość dniówek zapisze się na jego dobro. A gdy przyjdzie moment dzielenia podzielną części dochodów spółdzielni, każdy jej członek otrzyma taką część dochodów, na jaka sobie zasłużył rzetelną pracą we wspólnym gospodarstwie. Pracowici ludzie nie będą pracowali na ryguosy i nierobów.

Dniówka obrachunkowa dzwignia bogactwa spółdzielni i dobrobytu jej członków

Wieloletnie doświadczenia gospodarki kolchozowej w Związku Radzieckim wykazały, że dniówka obrachunkowa jest jedynie służynym i sprawiedliwym sposobem obliczenia wkładu każdego członka spółdzielni i podziału dochodów. Dzięki dniówce obrachunkowej, będącej podniętą dla każdego członka spółdzielni, zespolowe gospodarstwo członkowie w Związku Radzieckim zdołali osiągnąć tak wspaniałe sukcesy, jak te, które tam widzie li nasi chłopci podczas wycieczek na Ukrainę Radziecką w zeszłym roku. Dzięki dniówce obrachunkowej kolchozy stały się obok sołchozów najdoskonalszą na świecie formą gospodarki rolnej, stały się bogate, zasobne i równocześnie zapewniły im masie swoich członków życie do statnie, kulturalne.

Krótko mówiąc, dniówka obrachunkowa jest dzwignią wzmocnienia i rozszerzenia gospodarki spółdzielni, a zarazem dzwignią zapewnienia dobrobytu jej członkom.

Toteż jest sprawą pilną i konieczną, aby we wszystkich naszych spółdzielniach produkcyjnych wprowadzono dniówkę obrachunkową. Mamy już i własne doświadczenie, które wykazuje, że dale to doskonałe wyniki. Doświadczenie to mówi, że obliczanie i zapisywanie dniówek, wykonanych przez członków spółdzielni jest rzeczą stosunkowo prostą, łatwą dostępną.

Świadczy o tym przykład spółdzielni Karłow, pow. Niemodlin. Powstała ona w marcu 1949 r. i od pierwszej chwili stosuje dniówkę obrachunkową. Członkowie tej spół-

dzielni do nowego roku wyrobili po 170 do 320 dniówek. Karłowscy spółdzielcy nie zmarnowali roku, wykazali pracowitość i gospodarność, wnieśli swoje udziały, dobrze wykorzystali otrzymane kredyty, uzupełnili inwentarz, naprawili zabudowania. W rezultacie mają bogaty plon. Za kilka dni przystąpią oni do podziału dochodów. Wiedzą oni, że mają co dzielić, wiedzą też, że podział będzie sprawiedliwy: każde mu odmierzy się słuszną miarkę. Podobnie gospodarowali chłopcy również w licznych innych spółdzielniach, opierających podział do chodów na dniówce obrachunkowej.

Kredyty powinny służyć przede wszystkim potrzebom produkcyjnym

Obok udziałów członkowskich i dniówek obrachunkowych sprawdzianem dobrego gospodarowania spółdzielni jest słuszná gospodarka kredytami. Dobrze postawiona spółdzielnia nie bierze lekkomyślnie każdego kredytu, który jest do osiągnięcia, lecz mocno zastanawia się, nim zaciągnie pożyczkę, zaciągając przy tym na potrzeby inwestycji produkcyjnych. Jeśli natomiast bierze kredyty bez namysłu i pożyczkę wydaje nie celowo, to napewno nie jest dobrze w tej spółdzielni i pod innymi względami.

Oto dwa przykłady. Spółdzielnia Legnowo, pow. Bydgoszcz, zacięła ją pożyczkę, ale zużyła ją dobrze: nabyła krowy, pobudowała stajnię, zabiła hodowlę świń, pasiekę na 50 uli, ogród 4-hektarowy. Wykazała, że umie dobrze użyć kredytu i dobrze gospodarować: dzięki racjonalnemu karmieniu krow, mleczność ich podniosła się o 3 litry dziennie na głowę.

Dobrze, mądre gospodaruje dzięki uzyskanej pożyczce również nie zamożna spółdzielnia Libertów, pow. Kraków. I takich spółdzielni jest dużo.

„Ale są i takie, które biorą każdą pożyczkę, nie martwiąc się o potrzebę jej zwrotu i zużywając pieniądze nie zawsze na cele produkcyjne. Toteż jeśli nie przejdą szybko na lepsze sposoby gospodarowania, będą one niedługo zardzościć dobrobytu i sukcesów tymi spółdzielniom, które dziś działają z dumą i stajdujrzyszam.”

Dość wniosek, że pozostające w tyle spółdzielnie muszą jak najszybciej zrolać i siebie porządek w zakresie udziałów, dniówek obrachunkowych i kredytów. Kto te sprawy zaniedba, ten się przekona, że inaczej nie ma dobrego gospodarowania w spółdzielni produkcyjnej, a więc nie ma także widoków na rychłe dojście do dobrobytu.

Walka o zdrową, wydajną i wzorcową gospodarkę w spółdzielniach produkcyjnych staje się pierwszą linią frontu bitwy o socjalistyczną wieś. Musimy wszystkie istniejące spółdzielnie uczynić ośrodkami promieniowania na całą masę nienależących jeszcze do spółdzielni chłopów mało- i średniorolnych.

W tej walce muszą przodować same organizacje partyjne, nasz wielki aktywi. Sprawa ta musi stać w centrum uwagi wszystkich komitetów powiatowych i gminnych, które muszą się nauczyć wnikliwego analizowania pracy spółdzielni, metod ich gospodarowania, muszą do pilnować wnieśnienia udziałów członkowskich, wprowadzenia słusznego i pracownych norm dniówek obrachunkowych, produkcyjnego wykorzystania kredytów, wychowania wszystkich członków spółdzielni w duchu socjalistycznej solidarności, w duchu odpowiedzialności za pracę własną i ogółu, w duchu troski o wspólne dobro.

Kronika m. Kutna



Ważniejsze telefony

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 30 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka

W odpowiedzi na apel tow. Walaszczyka robotnicy Zduńskiej Woli podejmują zobowiązania oszczędnościowe

Apel tow. Walaszczyka, który wezwał klasę robotniczą Polski do wzmoczonego oszczędzania i zaprowadzenia specjalnych książeczek oszczędnościowych nie pozostał bez echa również i w Zduńskiej Woli. Tamtejsi robotnicy nie chcą pozostać w tyle na ogarniającym cały nasz kraj fronie walki o wykorzystanie każdej złotówki. Do Komitetu Miejskiego PZPR napłynęły pierwsze meldunki o zobowiązaniach oszczędnościowych, podjętych przez robotników zduńsko-wolskich zakładów pracy.

Szczególnie masowy charakter akcja ta przybrała w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawelnianego w Zduńskiej Woli, gdzie 144 tkaczy postanowiło zmniejszyć ilość odpadków. Po obliczeniu indywidualnych zobowiązań okazało się, że tkacze ci łącznie zmniejszą liczbę odpadków z 213 kg do 180 kg, czyli o 33 kg w stosunku miesięcznym. Roczna oszczędność z tego tytułu wyniesie 38 tysięcy złotych.

Tkacze ci wezwali do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkich pozostałych tkaczy

PZPB w Zduńskiej Woli. Zmniejszenie w podobnym stosunku ilości odpadków przez wszystkich tkaczy PZPB zapewniło by zakładom około 100 tysięcy złotych oszczędności rocznie.

Podjęto także zobowiązania oszczędnościowe w Zduńsko-Wolskich Zakładach Przemysłu Dzwierskiego. Pracownicy zespołu tow. Janiny Bąk, pracującego na oddziale rajtupek dziecięcych, przez zmniejszenie ilości odpadków przysporzą zakładom znacznych oszczędności. Zmniejszenie ilości odpadków przez ten zespół z 4,60 kg miesięcznie o 1 kg zapewni już 20.100 zł. oszczędności rocznie. Na oddziale swetrów ob. ob. Grobelna, Szczudlak, Grobelna M., Dąbrowski i Nowak zaoszczędzą po 2.000 zł. rocznie, zmniejszając ilość odpadków o 0,100 kg miesięcznie.

Na apel tow. Walaszczyka od powiedzieli też liczne zespoły Państwowych Zakładów Przemysłu Dzwierskiego i Galanterijnego w Zduńskiej Woli postanawiając zmniejszyć liczbę odpadków. Zespół snowaczek ob. Klimczak, składający się z 12 osób, zmniejszy ilość odpadków o 1,5 proc. 12 osób z zespołu przewijaczek ob. Kowalskiej zmniejszy ilość odpadków o 2 proc., a zespół 16 cewiarów pod kierownictwem ob.

Just uzyska znaczne oszczędności przez zmniejszenie liczby odpadków o 1 proc. Do wzmoczonego oszczędzania przystąpiło również 67 tkaczy, wchodzących w skład zespołów ob. ob. Miśkiewicza, Jaworskiego, Kowalskiego i Mikołajewskiego — kierownika zespołu młodzieżowego. Tkacze ci zobowiązali się zmniejszyć ilość odpadków o 1 proc.

Oszczędzać będą również pracownicy maszynowi, pracujący pod kierownictwem ob. Rozpędzkiego. Postanowili oni zmniejszyć zużycie smaru o 3 kg miesięcznie.

Nie pozostali w tyle także pracownicy biurowi. Zespół ich, składający się z 3 osób pod kierownictwem ob. Stepnia, postanowił zmniejszyć zużycie materiałów piśmiennych o 1 proc.

Robotnicy Zduńskiej Woli dali dobry przykład zrozumienia znaczenia wzmoczonego oszczędzania, walki z marnotrawstwem.

Gdzie powstanie tysięczne koło TPPR?

Prezydium Okręgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi postanowiło ostatnio ufundować trzy nagrody dla nowo powstających kół TPPR, a mianowicie: dla 999, 1000 i 1001 koła.

Jako nagrody przewidziane są dla tych kół komplety książek piśmarni radzieckich. Ponadto, specjalne wyróżnienia otrzymają Powiatowe Oddziały TPPR, w granicach których te koła powstaną.

Spółdzielcze ośrodki maszynowe w powiecie sieradzkim

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w powiecie sieradzkim, w ramach akcji jesiennej, do dnia 31 grudnia 1949 roku obsłużyły 4587 gospodarstw mało i średnio rolnych powiatu sieradzkiego. Do produkujących gmin należą Iza belów, gdzie obsłużono 718 gospodarstw, Wierzchy 621 i Brzeźno 618.

Z uwagi na to, że ilość istniejących kół sięga już około 950 należy się spodziewać, że niejedynemu powiatowi pokwapi się o zdobycie wartościowej nagrody i cennego wyróżnienia.

Stary Łowicz w twórczości Juliana Tuwima

Wybitnego polskiego poety Juliana Tuwima, zainteresował Łowicz, a ściślej mówiąc księgozbiory łowickie.

Poeta przygotowuje obecnie studium historii obyczajów w XIX wieku i do uzupełnienia go poszukuje danych o stosunku jarmarków, odbywanych w Łowiczu w latach 1850 — 1870.

Kroniki tych jarmarków nie były zachowane, gdyż na skutek działań wojennych i niszczyielskiej gospodarki Niemców uległy one zupełnemu zniszczeniu.

Zarząd miasta Łowicza wysłał już pocie spis trzynastu ksiąg, z których Tuwim wprawdzie niekompletne, ale tym niemniej pewne cenne dane uzyska.

Zarządy gmin nie mogą poświadczać zgodności odpisów dokumentów

Z związku z tym, że zarządy gmin, nie będąc do tego upoważnione, powszechnie wydają urzędowe poświadczenia zgodności z oryginałem na przedstawiętych im przez strony od pisach dokumentów, Ministerstwo Administracji Publicznej zwraca uwagę na niedopuszczalność wykonywania przez zarządy gmin tego rodzaju czynności.

Do poświadczenia zgodności odpisów dokumentów z oryginałem powołani są notariusze, o czym należy informować zgłaszających się w tych sprawach interesantów. Zarządy gmin mogą jedynie, w toku prowadzonego przez siebie postępowania administracyjnego w poszczególnych sprawach, przyjmować do akt skł. dane przez strony odpisy, po stwierdzeniu i zaznaczeniu na nich zgodności z okazanym oryginałem.

Echa dnia Wyzwolenia 5 lat zmieniło oblicze Sieradza

W niedzielę 22 stycznia b. r. Sieradz obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicach powiewały białe, czerwone i czarne flagi. Na budynkach instytucji państwowych i samorządowych widniały portrety Generałissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka K. Rokossowskiego. W godzinach poobiednich z placu Gen. K. Świerczewskiego udał się na pobliski cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki poległych żołnierzy Armii Czerwonej, pochód społeczeństwa sieradzkiego. W dniu tym sieradzanie złożyli hołd swym oswobodzicielom, poległym o wyzwolenie miasta i powiatu.

W niedzielę 22 stycznia b. r. Sieradz obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicach powiewały białe, czerwone i czarne flagi. Na budynkach instytucji państwowych i samorządowych widniały portrety Generałissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka K. Rokossowskiego. W godzinach poobiednich z placu Gen. K. Świerczewskiego udał się na pobliski cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki poległych żołnierzy Armii Czerwonej, pochód społeczeństwa sieradzkiego. W dniu tym sieradzanie złożyli hołd swym oswobodzicielom, poległym o wyzwolenie miasta i powiatu.

W niedzielę 22 stycznia b. r. Sieradz obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicach powiewały białe, czerwone i czarne flagi. Na budynkach instytucji państwowych i samorządowych widniały portrety Generałissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka K. Rokossowskiego. W godzinach poobiednich z placu Gen. K. Świerczewskiego udał się na pobliski cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki poległych żołnierzy Armii Czerwonej, pochód społeczeństwa sieradzkiego. W dniu tym sieradzanie złożyli hołd swym oswobodzicielom, poległym o wyzwolenie miasta i powiatu.

W niedzielę 22 stycznia b. r. Sieradz obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicach powiewały białe, czerwone i czarne flagi. Na budynkach instytucji państwowych i samorządowych widniały portrety Generałissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka K. Rokossowskiego. W godzinach poobiednich z placu Gen. K. Świerczewskiego udał się na pobliski cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki poległych żołnierzy Armii Czerwonej, pochód społeczeństwa sieradzkiego. W dniu tym sieradzanie złożyli hołd swym oswobodzicielom, poległym o wyzwolenie miasta i powiatu.

Klub racjonalizatorów w Żelowie przejawia ożywioną działalność

Doceniając znaczenie zagadnienia racjonalizacji w procesie produkcyjnym robotnicy i personel techniczny przy PZPB w Żelowie zaczęli zgłaszać i wprowadzać szeregi pomysłów nowatorskich. Akcja ta nie była jednak z początku skoordynowana i nie dawała pożądanych rezultatów.

Doceniając znaczenie zagadnienia racjonalizacji w procesie produkcyjnym robotnicy i personel techniczny przy PZPB w Żelowie zaczęli zgłaszać i wprowadzać szeregi pomysłów nowatorskich. Akcja ta nie była jednak z początku skoordynowana i nie dawała pożądanych rezultatów.

Doceniając znaczenie zagadnienia racjonalizacji w procesie produkcyjnym robotnicy i personel techniczny przy PZPB w Żelowie zaczęli zgłaszać i wprowadzać szeregi pomysłów nowatorskich. Akcja ta nie była jednak z początku skoordynowana i nie dawała pożądanych rezultatów.

Chociaż same miasto nie le-

Kobiety w Srebrnej pracują społecznie

Koło Gospożym Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowane 10 stycznia we wsi produkcyjnej Srebrna gm. Konstantynów może już poszczycić się wynikami pracy. Kilka dni po zorganizowaniu, koło urządziło choinkę pod hasłem „Walka o pokój”. W czasie tej imprezy obdarowano podarkami kilkadziesiąt dzieci członkiń Spółdzielni Produkcyjnej. Ta pierwsza impreza nowozałożonego koła Gospożym Wiejskich spotkała się z wielkim uznaniem tutejszych mieszkańców. Jako goście przybyli do nas między innymi sekretarz Gminnego Komitetu PZPR tow. Józwiak, który sprowadził zespół świetlicowy wraz z orkiestrą, a także przedstawiciele miejscowej Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni Produkcyjnej i inni.

Plan inwestycyjny na rok 1950 przewiduje 10 milionów złotych. Z tego 3 miliony pokryje Zarząd Miejski, a resztę wydatków pokryje się z dotacji WRN, o co wszczęto już starania.

Karygodne niedbalstwo

W resztówce Mysłaków i gminie Nieborów, powiatu łowickiego go znajduje się kilka stawów, w których hoduje się ryby użyłkowe. Z wiosną, celem oczyszczenia wody, używa się nielasowanego wapna. Administracja resztówki, przygotowując się do sezonu, sprowadziła więc cztery wagony wapna.

W niedzielę 22 stycznia b. r. Sieradz obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Miasto przybrało odświętny wygląd. Na ulicach powiewały białe, czerwone i czarne flagi. Na budynkach instytucji państwowych i samorządowych widniały portrety Generałissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka K. Rokossowskiego. W godzinach poobiednich z placu Gen. K. Świerczewskiego udał się na pobliski cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki poległych żołnierzy Armii Czerwonej, pochód społeczeństwa sieradzkiego. W dniu tym sieradzanie złożyli hołd swym oswobodzicielom, poległym o wyzwolenie miasta i powiatu.

NASI KORESPONDENCI

ZMP powiatu łowickiego realizuje uchwałę Plenum ZG ZMP o szkoleniu ideowo politycznym

W realizacji uchwały ZG ZMP o szkoleniu i wychowaniu ideowo-politycznym członków ZMP, dotychczas na terenie powiatu łowickiego zorganizowano 19 zespołów szkoleniowych I stopnia oraz 3 wieczorowe szkoły polityczne.

Należy się spodziewać, że już w niedługim czasie absolwentów zespołów szkoleniowych będą mogli stworzyć szeroki aktyw propagandystów ZMP-owskich. Do nich należeć będzie zajęcie się kolami wiejskim i robotniczymi, w których szkolenie młodzieży nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Wpłyną one na powiększenie ilości

zespołów początkowego szkolenia oraz przyczynią się do masowego wychowania ideowo-politycznego kół ZMP-owskich.

Stanisław Zwoliński korespondent „Głosu” z Liceum Handlowego.

Wybory w kołach TPPR w powiecie rawskim

Zarząd Oddziału Powiatowego TPPR powiatu rawskiego opracował kalendarzyk zebrań gromadzkich w zakładach pracy. Zebrania mają na celu przygotowanie się do wyborów nowych władz TPPR. Na zebraniach omówione zostaną uchwały i wytyczne 3-go Zjazdu Krajowego TPPR.

W okresie poprzedzającym wybory, Zarząd Oddziału Powiatowego planuje zorganizowanie w terenie nowych kół w gminach i wsiach.

Prowadzimy wzmoczoną akcję łączności miasta ze wsią

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawelnianego w Zduńskiej Woli podjęły akcję łączności miasta ze wsią. Kilka dni temu 6 ekip robotniczych naszych zakładów udało się w teren celem nawiązania kontaktu z rolnikami powiatu wieluńskiego. Ekipy udały się do Sokolnik w gminie Zbiorowa, do Kątów Walitnowskich, Kopanicza, Ochodźnia i do Walichnowa.

Od Redakcji: oczekujemy w powyższej sprawie szybkiego wyjaśnienia.

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO 2 legit. tramwajowe, Zw. Zaw. i zaświadczenie i rejestracji wyd. przez Zarząd Miejski. Buczyński Waldemar. 11922g
- ZGUBIONO książeczkę wojskowa przedwojenną, Szram Jan. Wieś Bełkierz Nowojowy, pow. Brzeziny. 11917g
- ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Rosińska Anna. SKRADZIONO legit. Zw. Zaw. i Ubezpieczalni. Wolska Zdzisława. Ozorków. 11919g
- ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Spółdz. Nr. 93620, Paprocki Adam. 11918g
- ZGUBIONO legit. z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Krakowska Krystyna. 11917g
- ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Janusik Władysław. 11916g
- ZGUBIONO książeczkę 3858082 z Ubezpieczalni na nazwisko Kucharzka Adela. 11915g
- ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Piechota Jerzy. 11914g
- ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni na nazwisko Twardowska Teodora. 11913g
- ZGUBIONO 2 legit. tramwajowe na nazwisko Joński Władysław. 11912g
- ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Sobierska Anna. 11911g

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 28 stycznia 1930 r.

BEZROBOTNI MOGĄ POCZEKAĆ
W Łodzi bawili ministrowie Prystor i Kwiatkowski, „zaniepokojeni” bezrobociem i trudną sytuacją łódzkiego przemysłu. Główne konferencje odbyły się w województwie. Brali w nich udział fabrykanci łódzcy. Robotnikom — Prystor odnowił obietnicę, że po prostu nie ma pieniędzy na pomoc dla bezrobotnych i że należy zająć się w Łodzi komitet obywatelski dla ratowania umierających głodową śmiercią.

UPADEK DYKTATURY W HISPANII
Dyktator Hiszpanii, general Primo de Rivera, wręczył w dniu dzisiejszym prośbę o dymisję całego gabinetu. Następcą Primo de Riverę został general Berenguer.

KINA

- ADRIA** — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna” g. 16, 18, 20
- BALTYK** (Narutowicza 20) „Czarny Złot” — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21
- BAJKA** (Franciszkańska 31) „Płomień Nowego Orleanu” godz. 18, 20
- GDYNIA** (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL** — dla młodzieży (Legionów 2) „Słaby kawalerski” godz. 16, 18, 20
- MUZA** (Pabianicka 178) „Fotopieniec” godz. 18, 20
- POLONIA** (Piotrkowska 67) „Czarny Złot” — godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE** (Żeromskiego 76) „Arinka” — godz. 18, 20
- ROBOTNIK** (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu” — godz. 18, 20
- ROMA** (Rzgowska 84) — „Krwawa wendetta” — godz. 18, 20
- REKORD** (Rzgowska 2) „Dulbars” — dla młodzieży godz. 16; „Milczenie jest złotem” godz. 18, 20
- SYLOWY** (Kilińskiego 128) „Wiecz na Ewa” godz. 18, 20
- SWIT** (Bałucki Rynek 2) „15-letni kapitan” — godz. 18, 20
- TECZA** (Piotrkowska 108) — „Aleksander Puzkiński” — godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
- TATRY** (Siensiewicza 40) „Dzwonnik z Notre Dame” g. 16, 18, 30, 21
- WISŁA** (Daszyńskiego 1) „Rajnis” — godz. 16, 30, 18, 20, 30
- WŁOKNIARZ** (Próchnika 16) „Czarny Złot” godz. 16, 30, 18, 20, 30
- WOLNOŚĆ** (Napierówka 20) — „Czarny Złot” godz. 16, 18, 20
- ZACHETA** (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników” godz. 18, 20

PRADIO

11.55 (L) Sygnał — chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (L) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Muzyka obiadowa. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Walec” dla świetlic dzieciec. 16.00 Dziennik populudniowy. 16.20 (L) Aktualności lokalne. 16.25 (L) Muzyka populudniowa. 16.50 (L) Informator kulturalny. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszelchnia Radiowa. 19.00 Audycja dla wai. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Mickiewicz”. 22.00 (L) „Początki klasy robotniczej w Łodzi”. 22.13 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 (L) Koncert żywych. 0.30 (L) Zakochanie audycji i Hymn.

STARCIA W WIEDNIU
W czasie pochodów Heimwehry i Schutzbundu doszło do ostrych starć z policją. Nastąpiły masowe aresztowania.

WYBÓR MISS POLONII
Miss Polonia została wybrana aktorka filmowa, Zofia Bątecka.

UPAŁY W KRAKOWIE — RÓŻE POD POZNANIEM
W Krakowie w dniu wczorajszym panowała niezwykle ciepła pogoda. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego fenomenu natury. W Wielichowie pod Poznaniem zakwitły w ogrodzie róże.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W PIOTRKOWIE
Pod powyższym tytułem — donosi „Kurier Łódzki” o poważnych zdarzeniach, jakie miały miejsce przed wieżemieniem w Piotrkowie. Wielki tłum bezrobotnych domagał się natychmiastowego zwolnienia z więzienia aresztowanych działaczy komunistycznych. Demonstrantów rozpedziła policja.

STEIGERT UNIERUCHAMIA FABRYKĘ
Firma Steigert przy ul. Milionowej wywoliła pracę wszystkim robotnikom. Fabryka ma być zamknięta z powodu braku zamówień i przepełnienia magazynów.

OBNIŻKA PŁAC W ZDUŃSKIEJ WOLI
Dyrekcja tkalni Warszawskiego w Zduńskiej Woli obniżyła samowolnie zarobki robotników o 20 procent. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na obniżkę — wywołano im wszystkim prace.

STEFA

PANSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.

PANSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PANSTWOWY TEATR Powszechny (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki” — komedia w 4 aktach J. Bliznińskiego, z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od 19 do 18 i od 16.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Sobota, 28 stycznia, ostatnie dni „Wielkie zmaganie” (Montserat). Kupony 2TK ważne. Początek o godzinie 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
Sobota, dnia 28 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. Udział bieżący cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra!
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 18 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PANSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Sobota, 28 stycznia, o godz. 19.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

Ze sportu

Koszykówka, pływanie i zapasy program dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych

Program imprez sportowych na sobotę i niedzielę przedstawiła się dość ciekawia.

Na pierwszym miejscu należałoby wymienić zawody ligowych drużyn łódzkich koszykarzy z Kolejarzami z Ostrowia. Dzisiaj Spółnia miejscowa rozegra rewanżowe spotkanie z gośćmi. Jak wiadomo lodzianie ubiegłej niedzieli w Ostrowiu „potknęli” się, przegrywając mecz po dogrywkach. W sobotę będą chcieli się zrehabilitować za poniesioną klęskę, poprawiając jednocześnie swą pozycję w tabeli rozgrywek. Sądźmy, że tym razem Spójnia zwycięży. LKS Włokniarz w niedzielę ma również szansę wygrać z Kolejarzami, którzy będą niewątpliwie przamczeni ciężkim spotkaniem sobotnim ze Spójnią. LKS Włokniarz ma już tyle utraconych punktów, że czas pomyśleć o zdobyciu ich. Poza tym koszykarze grają w dalszym ciągu o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Koła sportowe zmierzają się w szlachetnej rywalizacji aż na czterech salach w siatkówkę męską i żeńską.

Drużyna impreza godna uwagi, to zawody pływackie LKS Włokniarza z Ogniwem ze Szczecina. Goście od dłuższego czasu szkolą się pod okiem

węgierskiego trenera Klause Mihaly. Zobaczymy czy dużo poprawili swą formę i nabrali rutyny.

Trzecia impreza pod względem znaczenia, to zapasy ligowych zespołów Gwardii łódzkiej i Stali z Wrocławia. Lodzianie posiadają szansę na uzyskanie dobrego wyniku.

Na prowincji odbędą się również zawody bokerskie o drużynowe mistrzostwo klasy B. Propagandową imprezą bokerską będzie mecz w Płocku pomiędzy łódzkimi zespołami Ogniwem i LKS Włokniarza.

Pływacy Związkowca udają się tym razem do Bytomia, gdzie rozegrają zawody z najsilniejszym tamtejszym zespołem.

A więc w Łodzi spotykamy się na trzech imprezach w koszykówce: w sobotę i niedzielę oraz na zawodach pływackich i zapasniczych w niedzielę.

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA: Piłka ręczna — sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: 18 — Widzew — Związkowca, godz. 19 Kolejarz — Chemia, godz. 20 Bawelna — AZS.

NIEDZIELA: Piłka ręczna — sala Ogniska przy ul. Traugutta, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej, godz. 12 LKS Włokniarz — Kolejarz Ostrow, poprzedzone przedmeczem o mistrzostwo klasy A w koszykówce: godz. 11 Kolejarz — AZS, O godz. 17 dalszy ciąg mistrzostw klasy A w koszykówce męskiej: LKS Włokniarz I B — Związkowca, godz. 18 Widzew — Spójnia I B, godz. 19 Bawelna — Chemia. W siatkówkę o puchar grają koła sportowe na czterech salach: Koczyskiego 54. DREWNOŚKIEJ 86, Sztetlinga 24 i Pogonowskiego 82.

Zawody zapasnicze: w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 16 odbędą się zawody o mistrzostwo ligi pomiędzy Gwardią (Łódź) a Stalą z Wrocławia.

Zawody pływackie: pływania Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 17 zawody towarzyskie pomiędzy drużynami LKS Włokniarz i Ogniwem ze Szczecina. W programie biegi i sztafety.

Jutrzejsze rozgrywki w siatkówce łódzkich kół sportowych
W sali szkolnej przy ul. Kocpińskiego 54, siatkówka męska:
SIATKÓWKA MĘSKA:
Gimnazjum Dziewiarskie I i drużyna — I Głm. PZPJG I.
Łódź. Zakł. Odzież. — PZPJG Nr 8, II.
Urząd Wojewódzki, I — ZWS, II.
Gimnazjum Papernicze — Centrala Tekstylna, I.
Urząd Wojewódzki, II — Centrala Tekstylna, II.
Technozbyt, II — Gimnazjum Dzielarskie, II.
ZOR Staro Miasto — Technozbyt, I.
Ubezpieczalnia — PST Orzeszkowej.
Książka i Wiedza — PZPJG Nr 8, I.

SIATKÓWKA MĘSKA:
Sala przy ul. DREWNOŚKIEJ
PWPW, I — Głm. Przem. PZPW I.
Głm. Gumowe, I — CZPP.
FA-MA-TEA — PZPB Nr 8
Czytelnik — Filmowiec, I.
Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura.
PZPB Nr 9 — Spolem, Kolo 88
Poczta 2 — PMT, Kolo 90

SIATKÓWKA ŻEŃSKA:
Głm. Papernicze — PWPW
Technozbyt — ZWS.

Ohóz kondycyjny dla tenisistów
Polski Związek Tenisowy organizuje dla reprezentacji kadry tenisaistów, o raz dla najlepszych juniorów 2 - tygodniowy obóz kondycyjny w Zakopanem, który będzie trwał od 1 — 14 lutego. Kierownikiem obozu będzie Józef Rebda, instruktorem zaś Beldowski. Oprócz tego udział w obozie weźmie instruktor narciarski oraz kulturalno - oświatowy.

Na obóz powołano 12 zawodników: Jędrzejowska, Popławska, Skoneckiego I, Skoneckiego, Piątka, Chytrowskiego, Olejniszyna, Radzio, Kwiatka, Licisa, Sebrale, Piotrowskiego. W obozie miał uczestniczyć również junior krakowski Christ, nie pozwalają mu jednak na to zajęcia szkolne.

Zawody bokerskie: o drużynowe mistrzostwo klasy B odbędą się następujące mecze: w Tomaszowie o godz. 11.30 Włokniarz (Tomaszów) — Związek Kowców Tomaszów, w Karsznicach o godz. 14: Kolejarz — Włokniarz Pabianice, w Kutnie o godz. 16 Spójnia — Widzew, w Piotrkowie Gwardia — Legia Łódź, w Sieradzu Legia Sieradz — Korab Piotrków.

Zawody propagandowe odbędą się w Płocku, godz. 14.30: Oguwto — LKS Włokniarz.

Na trasie 18-iki
ZAKOPANE (obst. wł.) — W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano na Krokwi konkurs skoków do kombinacji klasycznej, który zgromadził na starcie 24 zawodników. Konkurs wygrał Kula — skoki: 60,5, 63 i 65 m, nota—225 pkt. Favorzy kombinacji klasycznej — J. D. Krzeptowski, wobec doskonałego czasu w biegu na 18 km, skakał ostrożnie więcej na styl niż na długość, toteż trzeci miejsce w konkursie skoków zapewniło mu tytuł mistrza Polski w kombinacji klasycznej.

Walne zgromadzenie WZKS „Widzew”
Zarząd WZKS Widzew zawiadomił, że w czwartek, dnia 2 lutego 1930 r. o godz. 9 w pierwszym terminie i o godz. 9.30 w drugim terminie w szkole powszechniej Nr 81 przy ul. Armii Czerwonej 41 — a nie jak podano poprzednio w lokalu wianym odbędzie się Walne Zgromadzenie.

Uczłonkowie, którzy nie przerejestrowali się i nie zapłacili składek członkowskich do dnia 31 stycznia 1930 r. tracą prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu.

Jednocześnie klub zawiadomił, że imienne wożwania na Walne Zgromadzenie wysyłane nie będą.

Nowe władze Związkowca-Zryw
Niedawno odbyło się zebranie wyborcze w „Związkowcu-Zrywie”, na którym dokonano wyborów do nowego zarządu klubu.

Zarząd ukonstytuował się następująco:
Prezes — Zygmunt Kaźmierczak.
I wiceprezes kult.-oświat. — Alojzy Gust.
II wiceprezes wyszkol. sport. — Eugeniusz Karpow.
III wiceprezes adm.-organ. — Zenon Saganowski.
Sekretarz — Tadeusz Steinbrecher.
Zastępca sekretarza — Zbigniew Lis.
Skarbnik — Roman Lipczyński.
Zastępca skarbnika — Zygmunt Szafranski.
Cospodarz — Stanisław Kalużyński.
Członkowie Zarządu: Helena Szulmajer, Borek, Antoni Stolarski, Stanisław Durka.
Zastępcy: Stanisław Morozkiewicz i Zdz. Pawlakówna.
Komisja Rewizyjna: Makowski, Konikowski i Mrozowski.

Uwaga, kierownicy placówek poczt i telegrafów
Wazelić przedpłaty na czasopiśmie „Głos Robotniczy”, prosimy kierować w myśl zarządzenia Ministerstwa Poczty Nr. P. K. 320 z dnia 22. XII. 1949 r. na adres: P. K. P. „RUCH” Łódź — I, a nie jak dotychczas na poszczególne Delegatury.

WZKS „Widzew”
Zarząd WZKS Widzew zawiadomił, że w czwartek, dnia 2 lutego 1930 r. o godz. 9 w pierwszym terminie i o godz. 9.30 w drugim terminie w szkole powszechniej Nr 81 przy ul. Armii Czerwonej 41 — a nie jak podano poprzednio w lokalu wianym odbędzie się Walne Zgromadzenie.

Uczłonkowie, którzy nie przerejestrowali się i nie zapłacili składek członkowskich do dnia 31 stycznia 1930 r. tracą prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu.

Jednocześnie klub zawiadomił, że imienne wożwania na Walne Zgromadzenie wysyłane nie będą.

Ważne wiadomości
Ważne wiadomości: Władze miejskie w Łodzi ogłosiły, że w związku z koniecznością wyłączenia z ruchu ulicy, która ma być wybrukowana, w dniach 28 i 29 stycznia 1930 r. ulica, która ma być wybrukowana, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego.

Ważne wiadomości
Ważne wiadomości: Władze miejskie w Łodzi ogłosiły, że w związku z koniecznością wyłączenia z ruchu ulicy, która ma być wybrukowana, w dniach 28 i 29 stycznia 1930 r. ulica, która ma być wybrukowana, zostanie zamknięta dla ruchu kołowego.

Depesza kondolencyjna G.U.K.F. do sportowców bułgarskich

WARSZAWA (obst. wł.) — Główny Urząd Kultury Fizycznej wysłał do Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów Republiki Bułgarskiej depeszę kondolencyjną, w związku ze śmiercią premiera Kolarowa.

W depeszy tej czytamy: „Wstrząśnięci wieścią o zgonie przywódcy Narodu Bułgarskiego, czołowego działacza międzynarodowego obozu walki o pokój i socjalizm, premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej — Wasyla Kolarowa, sportowcy polscy w szczerym żalu, z powodu tak wielkiej straty, przesyłają Wam wyrazy gorącego współczucia”.

Z Zakopanego



Wyniki kombinacji klasycznej: 1) J. D. Krzeptowski (SNPTT) — 454 pkt., 2) Tajner (Budowlani Goleiszów) — 434,3 pkt., 3) Kula (SNPTT) — 431,1 pkt.

Walne zgromadzenie WZKS „Widzew”

Zarząd WZKS Widzew zawiadomił, że w czwartek, dnia 2 lutego 1930 r. o godz. 9 w pierwszym terminie i o godz. 9.30 w drugim terminie w szkole powszechniej Nr 81 przy ul. Armii Czerwonej 41 — a nie jak podano poprzednio w lokalu wianym odbędzie się Walne Zgromadzenie.

Uczłonkowie, którzy nie przerejestrowali się i nie zapłacili składek członkowskich do dnia 31 stycznia 1930 r. tracą prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu.

Jednocześnie klub zawiadomił, że imienne wożwania na Walne Zgromadzenie wysyłane nie będą.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja i KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-25
Sekretarz odpowiedzialny	218-25
Dział partyjny	254-25
wewn. 19	
Dział korespondentów robotniczych i chłopięcych oraz redaktorów gazetek dziecięcych	218-45
Dział metajny	254-21
Dział fabryczny	218-11
Dział ekonomiczny	218-12
Dział polityczny	254-21
wewn. 9	
Redakcja poczt	173-31
Kasjerka	218-25
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 228-25	
Administracja	209-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 211-89 i 114-73	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 54, III piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 707-62.	

Niebezpieczny Zbieg

„Do diabła, powstańcy ocinają ich od obozu!”
Na szosie wszystko się pomieszało. „Białe Koszule” skakali przez wywalone wozy i ratowali się jak mogli — w kanale, w rowie, w gęstym zagajniku. Pod ostrzałem rwały się i ryczały woły, zaprzęgnięte do wozów, zrywały postronki i przewracały taborew furgony. Słoi ranjony pociskiem, trąbiąc wściekle, zwał się potężnym cielskiem na ziemię, przysgniatając ludzi. „Koszule” nie mogąc dobiec do mostku, skakali do wody i tonieli, porzucali broń i konie.

„Białe Koszule” uciekają!... Duma Górnych Indii, stary korpus królewski... Uciekają, rzucając broń, tabory, cały mienie pułkowe, amunicję, sprzęt podróży, lekarstwa, rum, ryż — wszystko; co przysłano z Pendżabu... Hańba!...

Harris poczuł ciekawą mu nad uchem strzykę ciepłej krwi. Nawet nie zauważył że kula go trafiła.

Wielbłądy rozbiegły się po równinie, gubiąc ciężkie juki, oficerowie pędzili przez pola, ratując ręk w obozie, w angielskich namiotach, ukrytych za wzgórzami.

Nareszcie obóz. W ogromnym namiocie lazaretu panuje bieganina, słychać jęki. Wszystkie łódka są zajęte, rannych układa się na ziemi. Napływają wciąż nowi, których przynoszą w hinduskich, podwójnych lektykach.

Oto w lektyce — spod czerwonych firanek zwisa bezwładnie czysta ręka. To ciężko ranny pułkownik Chester.

Doktor Betson jest błądzący z przemęczenia, na czole błyszczą mu krople potu.

Ranni leżą na podłodze, oczekując w kolejce na opatrunek. Hinduski sanitariusz przechodzi obok z dużym naczyniem, wypełnionym szarpiami.

Doktor skinął na niego: — dawać na stół pułkownika. Chester, ranny w głowę, jest nieprzytomny.

Harris nie patrzy na pułkownika, lecz na twarz Betsona. Doktor obejrzał ranę, wyprostował się w milczeniu.

„Będzie żył?” — pyta oczami Harris.

Odpowiedzią jest przeczący ruch głowy — stan beznadziejny. Jaki ciężki dziś dzień! — Sześciu rannych oficerów, dwóch — ciężko, a teraz sam pułkownik. A ilu żołnierzy!...

Pół godziny później konie sowarowie galopowali z powrotem, z szalenczą odwaga wpadli do obozu, tratując namioty i rabiąc na prawo i lewo. Przedarli się przez wschodnią część obozu, zostawiając za sobą zamęt i przerażenie, przeskoczyli suche koryto starego kanału i popędzili ku muirom twierdzy. Brama otworzyła się przed nimi i mieszkańcy miasta przywitali ich radosnymi okrzykami.

Do późnego wieczora huczało w warowai, gdzie święcono zwy-

cięstwo. „John, mój chłopce, nie jedź do Indii!” — tańczyli chłopcy na murach miasta.

„Białe Koszule” dopiero po zachodzie słońca zaczęli pojedynczo, po dwóch schodzić się do obozu. Byli rozbieci, poranieni, zakurzeni. Zaczeli się rozbiierać w obozie i prosić o schronienie w namiotach siedemdziesiątego piątego pułku piechoty. Po obu stronach szosy Kurnauskiej długo jeszcze konne podjazdy sowarów gonily rozbitków.

„Białe perły spadają w cienie” — pisał tego dnia w tajnym liście bogaty kupiec z Delhi do swego zaufanego przyjaciela w Lahorze. „Biała perła” — nazywał kupiec, według szfrytu, wojsko królewskie, podobne z jasno szarych mundurów do „perły”, a „czerwona kukurydza” były pułki zbuntowanych sipajów, którzy nosili czerwone mundury.

„Białe perły spadają w cienie — pisał kupiec — ZA TO CZERWONA KUKURYDZA IDZIE W GÓRĘ”.

Rozdział XXII
SAHIB CHAMBERLAIN

W nocy do kwatery głównej przyjechał Chamberlain. W dużym namiocie głównodowodzącego armia, generała Bernarda, zebrała się rada wojenna.